

Wrzeński, Wojciech

Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920-1939

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 94-142

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROBLEMY ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ LUDNOŚCI POLSKIEJ NA WARMII, MAZURACH i POWIŚLU W LATACH 1920—1939

I

Rozwój procesów historycznych na Warmii, Mazurach i Powiślu, ziem etnicznie polskich, doprowadził do wykształcenia się grup ludnościowych — Warmiaków, Mazurów i mieszkańców Powiśla, które w porównaniu do ludności zamieszkałej na sąsiednich ziemiach Polski charakteryzowały się poważnymi różnicami w stanie świadomości narodowej. Oderwanie ludności od macierzystego pnia narodowego w okresie, kiedy nie posiadała ona wykształconego poczucia przynależności narodowej, oddziaływanie całkowicie odmiennej kultury, życie w ramach obcej etnicznie państwowości, uleganie trwałej dyskryminacji narodowej, to czynniki, które zadecydowały o specyficznym rozwoju unaradawiania ludności polskiej na omawianych terenach. Na Warmii i Mazurach oraz w nieco mniejszym stopniu na Powiślu ludność polska w okresie kształtowania się świadomości narodowej była społeczeństwem kadłubowym. Brak było klas, które w procesie unaradawiania odgrywałyby kierowniczą rolę, a więc przede wszystkim polskiego mieszczaństwa i polskiej szlachty liberalnej. Istnienie na Powiślu polskiej warstwy szlacheckiej i utrzymywanie ścisłych kontaktów z lewobrzeźnym Pomorzem — to przyczyny, które zadecydowały o stosunkowo wyższym stopniu zaawansowania procesu unaradawiania i odpowiednio słabszych postępach germanizacji.

Rozwój procesów narodowych na terenach etnicznie polskich w Prusach Wschodnich w omawianym okresie — to przede wszystkim opór zachowawczej części społeczeństwa wiejskiego, opór tak zorganizowany, jak i żywiołowy, przeciw całemu systemowi, który dążył do wprowadzenia społeczności polskiej w żywy organizm narodu niemieckiego. Zmierzając do unifikacji narodowej w państwie niemieckim poprzez wprowadzanie nowych wartości ekonomicznych, kulturalnych i społecznych władze niemieckie celowo doprowadzały do likwidowania dawnego, tradycyjnego polskiego stylu życia. Wiązały się z tym ściśle wszystkie przemiany w świadomości narodowej ludności etnicznie polskiej w Prusach Wschodnich.

Choć w XX wieku zasadnicze procesy związane z formowaniem się narodów w większości państw europejskich były zakończone, to na terenach, gdzie zderzały się dwie różne kultury, występowało wyraźne opóźnienie. Także i w Prusach Wschodnich procesy unaradawiania

ludności etnicznie polskiej nie były jeszcze zakończone. Istniały grupy, które posiadały zaledwie przesłanki świadomości narodowej. Cechowała je przede wszystkim niska świadomość łączności z całym narodem polskim, przy równoczesnym poczuciu obcości w stosunku do społeczeństwa niemieckiego. W rozważaniach poniższych chciałbym się zająć zmianami w stanie świadomości narodowej tak Polaków, posiadających wyrobione poczucie przynależności narodowej, jak i tych, którzy go wówczas jeszcze nie posiadali.

Dotychczasowe badania historyczne dotyczyły niemal wyłącznie rozwoju politycznego ruchu narodowego. Był to problem ważny, który jednakże stanowił tylko wycinek w dziejach ludności polskiej w Prusach Wschodnich. W poniższej rozprawie zostały wykorzystane przede wszystkim wyniki badań historycznych. Prowadzono je w oparciu o materiały archiwalne ¹⁾, materiały drukowane ²⁾, wspomnienia i pamiętniki ³⁾ oraz rodzimą twórczość ludową ⁴⁾. Okazało się

Wykaz stosowanych skrótów: AMSZ — Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie; AAN — Archiwum Akt Nowych w Warszawie; WAPO — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie; WAPB — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy; DZAM — Deutsches Zentralarchiv, Abteilung II Merseburg; Arch. A. A. — Archiv Auswärtiges Amt zu Bonn; MM — Muzeum Mazurskie w Olsztynie; SNPTH — Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie; PPB — Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie; APB — Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie; KRP — Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej; WKRP — Wicekonsulat Rzeczypospolitej Polskiej; AKRP — Agencja Konsularna Rzeczypospolitej Polskiej; MSZ — Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie; P II — Departament Polityczno-Ekonomiczny; DK — Departament Konsularny; P VI — Wydział Prasowy; BDO — Bund Deutscher Osten.

¹⁾ Podstawą archiwalną są akta znajdujące się w AMSZ. Oprócz tego wykorzystane zostały materiały archiwalne znajdujące się w WAPO, WAPB, AAN, niektóre materiały z zespołu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych przechowywane w DZAM oraz udostępnione przez dra Mariana Wojciechowskiego fotokopie dokumentów z Arch. AA. Jednakże tylko materiały znajdujące się w AMSZ posiadają względnie kompletny charakter. W pozostałych archiwach materiały do interesującego nas tematu są przypadkowe. Na uwagę zasługuje dotychczas jeszcze nie uporządkowany zespół akt BDO z Eiku znajdujący się w WAPO.

²⁾ Na szczególną uwagę przy badaniach nad tym problemem zasługują: „Gazeta Olsztyńska”, „Mazurski Przyjaciel Ludu”, „Mazur”, „Życie Młodzieży”, „Cech”. Wykorzystano także czasopisma polskie, wydawane w Berlinie: „Polak w Niemczech”, „Młody Polak w Niemczech”, „Mały Polak w Niemczech”. Na uwagę zasługuje także organ Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech „Kulturwehr”, najpierw wydawany jako „Kulturwill”.

³⁾ Przede wszystkim zobacz: Teka Jana Baczewskiego, SNPTH; wspomnienia nadesłane na konkurs ogłoszony przez Instytut Mazurski znajdujące się w zbiorach SNPTH; wspomnienia znajdujące się w zbiorach Towarzystwa Mazursko-Warmińskiego; Jan Boenigk, *Minęły wieki, a myśmy ostali*, Warszawa 1957; Jan Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961; Franciszek Kwas, *Wspomnienia z mego życia*, opracował i wstępem opatrzył Janusz Jasiński, Olsztyn 1957; Gustaw Leyding, *Samopomoc Mazurska i Zjednoczenie Mazurskie*, referat, maszynopis, SNPTH; Karol Pentowski, *Pamiętnik Mazura*, opracował i wstępem opatrzył Janusz Jasiński, Olsztyn 1959; *Pamiętnik Wandy Donimirskiej*, Muzeum Mazurskie; *Pamiętnik Jerzego Lancia*, Muzeum Mazurskie.

⁴⁾ Najważniejsze wydawnictwa zawierające wiersze rodzimych poetów — to: Michał Kajka, *Zebrałem snop plonu*. Wybór wierszy opracowany i poprzedzony wstępem Janusza Jasińskiego i Tadeusza Orackiego, Warszawa 1958; Michał Kajka, *Wiersze wybrane*, wstęp Władysława Gębika, Olsztyn 1958; Michał Kajka, *Wybór wierszy*, przedmowa Władysława Gębika, posłowie Igora Sikiryckiego, Warszawa 1954; *Poezje Warmii i Mazur*.

wówczas, iż w odniesieniu do interesujących nas problemów wyniki są niepełne i że istnieje konieczność uzupełnienia ich badaniami socjologicznymi. Systematycznych badań socjologicznych nie przeprowadzono. Wymaga to zorganizowania odpowiednio przygotowanego zespołu. Ograniczyłem się jedynie do przeprowadzenia kilku wywiadów, starając się o uzyskanie jak najszerszego wachlarza rozmówców. Wywiady spełniły rolę jak gdyby sondażu i dostarczyły interesujących wniosków, które pozwalały na konfrontację z wynikami badań historycznych. Wydaje się, iż dalszy rozwój badań winien iść w kierunku systematycznych kompleksowych badań socjologicznych oraz wykorzystywania nieznanych badaczom polskim materiałów archiwalnych w obu państwach niemieckich.

O trudności badań decydował brak dostatecznych sprawdzianów. Sprawdzaniami nie mogły być wyniki spisów ludności, wyniki głosowań, liczba członków polskich towarzystw, organizacji czy wreszcie liczba dzieci, jakie uczyły się w szkołach polskich. Formy organizacyjne ruchu polskiego na omawianych terenach w okresie dwudziestolecia międzywojennego obejmowały tylko część ludności polskiej, która posiadała najwyższy stopień świadomości narodowej i najwyższy poziom wyrobienia społecznego. Wnioski dotyczące interesujących nas zagadnień trzeba było wyprowadzać na podstawie oceny działalności poszczególnych towarzystw, pojedynczych wypraw, a także zasadniczych kierunków działania niemieckiego.

Przedmiotem zainteresowań są trzy główne skupiska ludności polskiej w Prusach Wschodnich według granic, ustanowionych na mocy postanowień traktatu wersalskiego. Były to:

1. **Mazury** — 9 południowych powiatów Prus Wschodnich, zamieszkałych przez zwarte skupiska ludności etnicznie polskiej na wsiach, ze zgermanizowanymi miastami. Ludność polska w przeważającym stopniu nie posiadała wykształconego poczucia przynależności narodowej. Cechowała ją świadomość więzi lokalnej, wspólnoty językowej i religijnej oraz poczucie odrębności tak od Polaków, jak i od Niemców. Liczba Polaków uświadomionych narodowo była niewielka. Skupieni byli przede wszystkim w powiecie szczytnowskim.

2. **Warmia polska** — powiat Olsztyn oraz południowa część powiatu reszelskiego. Region o charakterze wycisłym, zwarty, o wyraźnie zaznaczonych granicach etnicznych, które pokrywały się z zasięgiem języka polskiego. Posiadał wiele silnych i samodzielnych skupisk polskich, zamieszkałych przez chłopów i robotników rolnych. Linia podziału między ludnością polską a niemiecką występowała o wiele wyraźniej niż na Mazurach. Liczba ludności etnicznie polskiej, która nie posiadała wyrobionego poczucia przynależności narodowej, bądź nie była zgermanizowana w omawianym okresie, była niewielka.

3. **Powisie** (zwane Ziemią Malborską). Jednocie polskie były wówczas wsie w powiecie sztumskim oraz na skrawku powiatu kwidzińskiego. W pozostałych powiatach grupy ludności polskiej były porozrzucane. Ludność polską cechowało znacznie wyższe

Wybór wierszy Marii Zientara-Malewskiej, Michała Lengowskiego, Teofila Ruczyńskiego, Alojzego Śliwy, Warszawa 1953; *Ziemia serdecznie znajoma*, Warszawa 1954; *Poezja Mazur i Warmii. Antologia*, Wybrał i opracował Witold Kochański, Warszawa 1949; *Poezja ludowa Warmii i Mazur, Antologia*. Wybrał i opracował Tadeusz Oracki, 1957.

poczucie świadomości narodowej niż w obu wyżej wymienionych regionach. Tu też najwyraźniej występowała linia podziału między Niemcami i Polakami i tu najsłabsza była grupa ludności o niewykształconym poczuciu przynależności narodowej.

Polskość na omawianych terenach była w pewnym sensie synonimem tradycji, była wyrazem przywiązania do tego, co przekazali przodkowie. Poczucie polskiej świadomości narodowej wiązało się z zachowaniem całego dawnego systemu życia społeczności wiejskiej. Rozkład tejże społeczności, spowodowany przenikaniem na wieś nowych wartości, nawiązywaniem szerszych powiązań z innymi ośrodkami, a przede wszystkim miastami, pogłębianiem się rozwarstwiania społecznego i narastaniem świadomości klasowej, wchodzeniem wsi w coraz to szerszy system związków gospodarczych, kulturalnych i społecznych, przyczyniał się do wyniszczenia tradycji, do rozsadzania dawnych więzi lokalnych, do przenikania niemieczyny. Proces ów trwał już wiele lat i łączył się z przenikaniem na wieś elementów gospodarki kapitalistycznej. W omawianym okresie przenikanie niemieczyny na polską wieś warmińską, mazurską i powiślańską przybrało jednak rozmiary szczególnie duże, dotychczas nie spotykane. Przy czym przenikanie niemieczyny nie następowało w sposób naturalny, bez nacisku, lecz przy pomocy różnych środków administracyjnych i ekonomicznych. Ogólny charakter zachodzącego wówczas procesu trafnie uchwycił w jednym z raportów poseł polski w Berlinie, Roman Knoll, który pisał: „Prawie cała ludność mazurska zamieszkująca na własnej ziemi, pozostaje poza sferą współczesnego życia społecznego, żyjąc nadal jako zbiorowość pod względem intelektualnym na poziomie wykształcenia początkowego, pod względem organizacyjnym bez przejścia przez te formy życia organizacyjnego, które wyrabiają siłę, odporność i skoordynowanie działań. Niewątpliwie ten prymitywizm społeczny życia Mazurów przyczynia się do zachowania przez nich wewnętrznej polskości, nie wchodząc bowiem silniej w życie kulturalne i społeczne, nie wchodzili Mazurzy w niemieckość tego życia. Czasy jednak takiego odosobnienia mijają — współczesne życie dosięga już ziem mazurskich i wkracza na nie jako życie niemieckie”⁵⁾.

Możliwość unaradawiania etnicznych Polaków w latach dwudziestych XX wieku na omawianych terenach zostały ograniczone, a niekiedy zupełnie uniemożliwione. Obiektywne czynniki narodotwórcze, jak wspólnota językowa, wspólnota kultury, historii, religii, pochodzenie, stosunki i styczność z Polską, wobec niemieckiej kontrakcji były zbyt słabe, aby wciągać w orbitę działania polskich organizacji osoby, które dotychczas stały po przeciwnej stronie, bądź choćby zachowywały postawę obojętną. A procesu unaradawiania wśród osób, które nie były związane z działalnością organizacji polskich, wówczas już nie notowano. Polska służba konsularna w Prusach Wschodnich, oceniając sytuację narodowościową, stwierdziła w odniesieniu do Mazur, że podstawą utrzymywania żywiołu polskiego jest tylko bezwład, inercja, wrodzony konserwatyzm oraz duża siła biologiczna, która wyrażała się w znacznie większej

⁵⁾ AMSZ PPB wiązka 220, PPB Berlin, dnia 14 X 1929 r., No 2678/T, Do Pana D-ra Filipa Zawady Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Elku i Do Pana Józefa Gieburowskiego Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie.

rozrodczości żywiołu polskiego niż żywiołu niemieckiego⁶⁾. Stwierdzenie to, cechujące się dużym pesymizmem, wydaje się słuszne w stosunku do osób etnicznie polskich, które nie posiadały wyrobionego poczucia świadomości narodowej. Wśród miejscowych Polaków, którzy posiadali wyrobione poczucie przynależności narodowej, takie czynniki, jak poczucie wspólnoty z narodem polskim, więź językowa, kulturalna i obyczajowa, obcość w stosunku do żywiołu niemieckiego oraz zaangażowanie emocjonalne po stronie polskiej, udaremniało przyswajanie w sposób masowy ideologii eskapistycznej. W porównaniu do ogólnej masy ludności etnicznie polskiej był to jednak tylko znikom procent⁷⁾.

II

Pierwsza wojna światowa, powstanie państwa polskiego oraz plebiscyt, to wydarzenia, które miały decydujący wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej ludności etnicznie polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu. Wydarzenia pierwszej wojny światowej na terenie Prus Wschodnich sprzyjały umacnianiu więzi ludności polskiej z państwowością niemiecką⁸⁾. Z chwilą utworzenia państwa polskiego sprawy narodowościowe w Prusach Wschodnich nabrały innego charakteru. O ile do 1914 roku celem działalności organizacji polskich była walka o zachowanie właściwości narodowych w ramach państwa niemieckiego, o tyle od 1918 roku celem było połączenie się z całym narodem polskim. Plebiscyt po raz pierwszy postawił przed ludnością polską w Prusach Wschodnich sprawę wyboru państwowości. Zaznaczyła się sprzeczność między patriotyzmem narodowym a wiernopoddającymi uczuciami wobec państwa niemieckiego. Było to w okresie, kiedy, szczególnie według enuncjacji niemieckich, istnienie państwa polskiego, opierającego się na dawnym układzie stosunków społecznych, wydawało się wąt-

⁶⁾ I tak np. konsul polski w Olsztynie w końcu 1931 r. pisał, że „żywioł polski na Mazowszu trzyma się dziś tylko inercją ludu, wrodzonym konserwatywnym chłopą, dużą rozrodczością Mazurów, wreszcie niekonsekwencjami polityki niemieckiej (trudno eksterminować i asymilować jednocześnie), z tym, że pod naporem niemieczyzny szybko topnieje”. (AMSZ PPB wiązka 327, KRP Olsztyn, dnia 13 IV 1931 r., Memoriał zatytułowany *Akcja mazurska*). Sprawa większej rozrodczości żywiołu polskiego, potwierdzona także przez inne źródła, miała tym większe znaczenie, że ludność niemiecka emigrowała na stałe z Prus Wschodnich w znacznie większym stopniu niż ludność polska.

⁷⁾ Liczby ludności polskiej, posiadającej wyrobione poczucie przynależności narodowej w dotychczasowych badaniach, nie ustaliłem. Można ją jednak szacować w okresie międzywojennym na omawianych terenach w granicach 35 000 — 45 000. Natomiast w oparciu o wyniki spisu ludności z 1910 r. oraz wyniki spisu szkolnego z 1911 r. i wprowadzone poprawki przez Eugeniusza Romera przy zastosowaniu wzoru

$$ST = Sw - Pn - M$$

(ST — liczba ludności etnicznie polskiej w żądanym momencie, Sw — start wyjściowy, Pn — przyrost naturalny, M — migracja), obliczono, że w 1939 r. na terenie Prus Wschodnich było 527.005 ludności etnicznie polskiej. Przy obliczeniach stosowano metodę wypracowaną w okresie przedwojennym przez Emila Kurońskiego (Emil Kuroński, *Polacy w Niemczech w urzędowych spisach ludności*, Warszawa 1939). Całe wyliczenie z podaniem dokładnego uzasadnienia przeprowadzono w mej pracy zatytułowanej: *Polacy na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920 — 1939*, maszynopis.

⁸⁾ Por. Jędrzej Giertych, *Oblicze religijno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim*, Rzym 1957.

pliwę⁹⁾. Głosowanie plebiscytowe było wyrazem świadomości narodowej przede wszystkim dla osób, które głosowały za Polską. Liczbę głosów za Polską można ocenić jako dolną granicę, daleką od stanu faktycznego, warstwy ludności polskiej posiadającej wyrobione poczucie świadomości narodowej¹⁰⁾.

Po przegranych plebiscycie wzmożła się do niespotykanych rozmiarów antypolska akcja terrorystyczna. Prowadzono ją przy bożym stosunku niemieckich władz administracyjnych i alianckich komisji plebiscytowych. Panowało w tej dziedzinie niemal zupełne bezprawie¹¹⁾. Przyczyniło się to do wzmożenia ucieczek ludności polskiej za kordon graniczny. Uciekali Polacy o najwyższym poczuciu przynależności narodowej i wysokim stopniu aktywności politycznej. Dzięki ucieczkom pogłębił się proletariacki charakter ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Osłabieniu uległy warstwy polskiego drobnomieszczactwa na Powiślu, całkowicie została zlikwidowana wielka własność polska na Mazurach i prawie także całkowicie zginęła słaba i przedtem inteligencja polska¹²⁾.

Wśród ludności polskiej, pozostałej w Prusach Wschodnich po plebiscycie, można było zaobserwować podwójny proces. Wzrastało poczucie bezsiły, osamotnienia, nastroje apatii, zniechęcenia i biernego poddawania się naciskowi wynaradawiającemu¹³⁾. Sprzedawanie polskiego majątku poplebiscytowego przez przedstawicieli państwa polskiego, zmniejszanie rangi konsulatów polskich oraz przygotowania do opcji, to przyczyny, które powodowały wśród miejscowej ludności polskiej narastanie przekonania, i to w dużej mierze opartego na realnych przesłankach, że rząd polski dąży do zlikwidowania kwestii polskiej w Prusach Wschodnich choćby

⁹⁾ Szczególnie wiele głosów niemieckich, które podkreślały tymczasowy charakter państwa polskiego, można było zauważyć na łamach prasy niemieckiej w okresie ofensywy Armii Czerwonej w 1920 r. (Por.: Wojciech Wrzesiński, *Wrzenie rewolucyjne w Prusach Wschodnich w latach 1918—1920*, *Zapiski Historyczne*, t. XXIV, z. 2—3, s. 188 in.).

¹⁰⁾ Zob. Werner Horn, *Ostpreussens Deutschtum im Spiegel der politischen Wahlen 1921—1933*, Danzig 1933, s. 11 in.). W czasie plebiscytu za Polską zostało oddanych ważnych głosów 14 407.

¹¹⁾ Niemieckie gwałty antypolskie po plebiscycie były tak liczne, że miejscowe władze niemieckie, które początkowo patrzyły biernie, poczęły się obawiać ich wpływu na kształtowanie opinii międzynarodowej. Dokonano szeregu posunięć, które miały zapobiec owym gwałtom. (Por. np.: WAPO BDO Lyck nr 1, *Ostdeutscher Heimatdienst Allenstein*, den 8. September 1920, *An die Kreisstelle des Ostdeutschen Heimatdienstes in Lyck*, podpisał Eichler).

¹²⁾ DZAM Rep. 77 Tit. 856 O. Nr. O 56 Bd. 3 k. 183—193, *Marlenwerder*, den Januar 1921; AMSZ PPB wiązka 3, AKRP Olsztyn, dnia 18 XI 1920 r. Dz. nr 297 T. Raport nr 40, *Obecne położenie ludności polskiej na Warmii i Mazurach, Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie*. Zdaniem działaczy polskich pracujących na tych terenach w okresie plebiscytu przeniosło się do Polski wobec gwałtów niemieckich około 5000 osób. (Zob. B. Gryficz (pseudonim H. J. Woronieckiego), *Plebiscyt wschodniopruski i jego skutki*, Polska Zachodnia, 1926, s. 31—54). Cyfry te wydają się zaniżone. Brak jest jednak obecnie dokładnych danych, które pozwoliłyby na skorygowanie powyższej cyfry.

¹³⁾ Zawieszona została działalność wszystkich organizacji polskich, które działały w okresie plebiscytowym. Czyniono to albo oficjalnie, albo też bez zapowiedzi tylko w praktyce. Jedynym zewnętrznym wyrazem istnienia żywiołu polskiego była wówczas „Gazeta Olsztyńska” i „Gazeta Polska”, które wychodziły i po klęsce plebiscytowej.

drogą masowej opcji¹⁴). Wśród ludności polskiej, przywiązanej do rodzinnych stron, wszystkie projekty takiego rozwiązania wywoływały sprzeciw. Rozbudzone w czasie plebiscytu polskie aspiracje narodowe, nie zrealizowane ze względu na jego wynik, szczególnie aktywnej grupie nie pozwalały z założonymi rękami czekać na rozwój wydarzeń. Ludność polska, zagrożona w bycie narodowym przez zespolone nacjonalistyczne siły niemieckie przechodziła wyraźny proces umacniania wewnętrznej solidarności¹⁵).

Sprzyjały temu także i założenia ustawodawstwa niemieckiego w sprawach mniejszościowych, które opierały się na negowaniu asymilacji, zapewnianiu prawa do kulturowania właściwości etnicznych, przy zasadzie równouprawnienia obywatelskiego¹⁶). Rozbieżności między założeniami prawnymi a stanem faktycznym istniały jednak od pierwszych dni wydania owych norm prawnych. Przypuszczenia, iż o dalszym rozwoju spraw narodowościowych nie będzie decydował przymus, nie sprawdzały się¹⁷). Wbrew ustawodawstwu, które zobowiązywało państwo niemieckie do ochrony przed wynaradawianiem, już nawet nie tylko dobrowolna asymilacja, ale i przymusowe wynaradawianie było zjawiskiem dnia codziennego.

Wydarzenia związane z plebiscytem przypadały na okres, kiedy w całym państwie niemieckim po przegranej wojnie można było zauważyć poważny kryzys niemieckiego patriotyzmu. Szczególnie wyraźnie występowało to na terenie Prus Wschodnich i było związane z upadkiem monarchii pruskiej¹⁸). Działalność niemiecka w okresie plebiscytu, która wykorzystywała odrębności mazurskie, przyczyniła się do wzmacniania nastrojów separatystycznych¹⁹), natomiast siła

¹⁴) Por. np. Jan B a c z e w s k i, *Związek Polaków w Prusach Wschodnich*, referat, maszynopis, SNPTH. Rząd polski nie posiadał wykształconej linii postępowania wobec owych uciekinierów.

¹⁵) WAPB rep. 4 nr 15 351, AKRP Olsztyn, dnia 29 X 1920 r. nr T 259, *Do Pana Wojewody Brejskiego*, zob. także załączony do owego pisma raport Władysława Pieniężnego. W społeczeństwie niemieckim w Prusach Wschodnich zachodził także ciekawy proces wyrażający się we wzroście nastrojów szowinistycznych. Jędrzej G i e r t y c h słusznie pisał, że „tu (tzn. w Prusach Wschodnich — W. W.) jest prawdziwy rezerwat nienaruszonego ducha pruskiego”. (Jędrzej G i e r t y c h, *Za północnym kordonem*, Warszawa b. r., s. 76).

¹⁶) Wpływało to z postanowień konstytucji Rzeszy, tzw. konstytucji weimarskiej, której 113 artykuł stwierdzał: „Obcojęzyczne części ludności Rzeszy nie mogą być drogą ustawodawczą lub administracyjną ograniczone w swobodnym narodowym rozwoju, w szczególności w używaniu tego przy nauczaniu, w artykule 73 przewidywała natomiast, że „sejmiki prowincjonalne obok języka niemieckiego mogą dopuścić: a) inny język nauczania dla obcojęzycznych części narodu, przy czym należy dbać o ochronę niemieckiej mniejszości; b) inny język urzędowy w mieszanym pod względem językowym częściach tego kraju”.

¹⁷) AMSZ PPB wiązka 246, KGRP Królewiec, dnia 9 V 1922 r. *Uwagi o stanie prawnym mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie Wydział III, D. Por. także: AMSZ PPB wiązka 30, KGRP Królewiec, Rzut oka na współczesny stan kwestii praw mniejszości narodowych i na położenie mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich*, opracował Stanisław S r o k o w s k i.

¹⁸) Jędrzej Giertych pisał: „Mazurzy są niezaprzecalnie nie tylko językowo lecz i duchowo Polakami. Jeżeli nawet żywili niegdyś pewne przywiązanie dla dynastii Hohenzollernów i dla tradycji królewsko-pruskiej — to nie mają go zupełnie dla Niemiec jako takich”. (Jędrzej G i e r t y c h, *Za północnym kordonem*, s. 37). Spostrzeżenie to było słuszne dla pierwszych lat republiki weimarskiej.

¹⁹) Potrzebę autonomii, jeżeli już nie całkowitej niezależności Prus Wschodnich od państwa niemieckiego, uzasadniano nie tyle argumentami naro-

atrakcyjna państwa polskiego w okresie poplebiscytowym wzrosła²⁰⁾. To wszystko oddziaływało na kształtowanie się ruchu polskiego w Prusach Wschodnich w okresie poplebiscytowym i rzutowało na przemiany w stanie świadomości narodowej. Zasadniczym celem świadomego działania polskiego było wówczas wyrobienie wśród miejscowej ludności polskiej przekonania o różnicy między przynależnością narodową a obywatelstwem oraz wyrobienie przeświadczenia, że w warunkach republiki weimarskiej istnieje możliwość zachowania narodowości polskiej przy niemieckim obywatelstwie państwowym. Zmierzano do wyrobienia przekonania, że Polacy są także pełnoprawnymi obywatelami państwa niemieckiego i jako tacy mają także i prawo do korzystania z wszelkich uprawnień, jakie obowiązywały w republice niemieckiej²¹⁾.

Organizacyjnym wyrazem ówczesnej sytuacji wśród najbardziej uświadomionej części ludności polskiej w Prusach Wschodnich było powstanie 30 XI 1920 roku w Olsztynie Związku Polaków w Prusach Wschodnich²²⁾. Związek Polaków, powstały samorzutnie, bez czynnej ingerencji przedstawicieli państwa polskiego, był organizacją o określonym programie narodowym, społecznym i politycznym²³⁾. Założenia programowe, kierunki i metody działania ograniczały praktycznie zasięg działalności Związku tylko do ludności, która posiadała wyrobione poczucie przynależności narodowej. Ponadto Związek Polaków ze względu na słabość organizacyjną docierał tylko do największych skupisk polskich. Sprawa oddziaływania na ludność, która nie posiadała wyrobionego poczucia przynależności narodowej, nie wykraczała poza program Związku Polaków w Prusach Wschodnich. W praktycznej działalności była ona realizowana nieczęsto. W programie pracy Związku Polaków w Prusach Wschodnich stwierdzano: „Polacy w Prusach Wschodnich, jako część narodu polskiego, nie wchodzą w skład państwa własnego, a zależą od cudzego ustroju państwowego, domagać się muszą prawa dla rozwoju swoich właściwości kulturowych i do wychowania narodowego”²⁴⁾.

dowymi co ekonomicznymi. W miarę odbudowy potęgi państwa niemieckiego tendencje separatystyczne w Prusach Wschodnich wyraźnie osłabiały się.

²⁰⁾ Od 1923 r. wystąpiło zjawisko obniżania siły atrakcyjnej państwa polskiego przy równoczesnym rozwoju nastrojów świadczących o przywiązaniu elementów obcych etnicznie do niemieckiej państwowości. (Por. np. Biuletyn Związku Polaków w Niemczech, 1925, nr 1 s. 16 — 18. *Przyczyny klęski Polaków przy wyborach*).

²¹⁾ Mazurski Przyjaciel Ludu, 1926, nr 59. w artykule zatytułowanym *Mazurzy jako wierni obywatele państwa pruskiego* pisał: „Trzeba o tym pamiętać, że obywatela państwa nie są poddanymi ani niewolnikami państwa. Obywatele mają obowiązki wobec państwa, ale państwo ma także obowiązki wobec swoich obywateli. Obywatele państwa nie są na to, ażeby państwo nimi rządziło i robiło z nimi co chce, ale ci obywatele mają brać udział w rządach, mają mieć prawo swoje, mogą żądać tych praw”.

²²⁾ WAPB rep. 4 nr 15 350 s. 63 — 73, Odpis. *Związek Polaków w Prusach Wschodnich. Protokół z zebrania konstytucyjnego*.

²³⁾ Jak wyżej. Por. także: Jan B a c z e w s k i, *Związek Polaków w Prusach Wschodnich*; Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 147. przemówienie Brunona Gabrylewicza na zebraniu konstytucyjnym Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

²⁴⁾ AMSZ KRP Opole wiązka 9 teczka 3/30, *Związek Polaków w Prusach Wschodnich*, Olsztyn, dnia 20 III 1921 r., Program pracy Związku Polaków w Prusach Wschodnich. W programie tym czytamy, że „Związek Polaków jest narodową polską partią polityczną w Prusach Wschodnich. Związek Po-

Praktycznie polityczny charakter Związku Polaków pomimo dążenia do utrzymywania choćby na zewnątrz charakteru organizacji apolitycznej także przyczyniał się do ograniczenia sfery działania. Monoteizm partyjny, jaki mimo rozbieżności wewnętrznych istniał w ruchu polskim w Prusach Wschodnich i był wyrazem nie tylko solidaryzmu narodowego, ale także i słabości. sorzwał włączaniu się ludności polskiej bardziej konserwatywnej bądź też bardziej radykalnej do niemieckich partii politycznych. Także niemal wszyscy Polacy na Mazurach, bez względu na stopień świadomości narodowej, pozostali poza sferą oddziaływania Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Działalność organizacji polskich w kierunku unarodowienia i obrony przed wynarodowieniem już w pierwszych latach okresu, który nas interesuje, była ograniczona do ściśle określonych środowisk terytorialnych²⁵).

W pierwszych latach po plebiscycie na Warmii i Powiślu oraz na terenie diaspory katolickiej na Mazurach zjawiskiem szczególnie groźnym dla rozwoju działalności organizacji polskich i kształtowania się świadomości narodowej była niemiecka partia katolicka Centrum. Ludność polska wyznania katolickiego w Prusach Wschodnich odznaczała się naówczas głęboką religijnością. Kościół katolicki spełniał rolę jednego z najpoważniejszych elementów więzi lokalnej oraz na Warmii i Powiślu więzi narodowej. Tymczasem zdecydowana większość duchowieństwa katolickiego znalazła się po drugiej stronie barikady, czynnie uczestniczyła w działalności germanizacyjnej. Liczba księży katolickich zaangażowanych w polskiej działalności narodowej, czy choćby tylko zachowujących postawę neutralną, była znikoma²⁶). Księża niemieccy brali czynny udział w pracach Centrum. Istniejąca na wsiach tradycja łączenia mieszkańców wsi w organizacjach kościelnych ułatwiała rozszerzanie działalności Centrum. Centrum stosowało wobec ludności etnicznie polskiej specjalną taktykę. Nainierw starało się o włączenie tej ludności do prac w Centrum jako partii katolickiej — ponadnarodowej, a dopiero później wciągało ją do właściwej pracy politycznej²⁷). Działanie Związku Polaków wymierzone przeciw Centrum jako partii zdecydowanie szowinistycznej było utrudnione przez udział księży,

²⁵ Taków jest zrzeszeniem Polaków będących obywatelami państwa niemieckiego". Po podkreśleniu, że Związek unika pracy konspiracyjnej, że utrzymuje kontakty z innymi środowiskami polskimi w Niemczech, że łączy przedstawicieli wszystkich klas, pisano: „Związek Polaków ma na celu obronę mniejszości narodowościowej w Niemczech”. A omawiając trudności w rozwianiu działalności zwrócono uwagę także i na to, że „poczucie narodowościowe Polaków w Prusach Wschodnich dotad nie jest tak dalece rozwinięte, aby nie mogło być zachwiane przez szkany miejscowych władz”.

²⁶ Por. DZAM Rep. 77 Tit. 826. O. Nr 128 Bd. 3 k. 216 — 233, *Wykaz organizacji polskich w Prusach Wschodnich*.

²⁷ Sprawy te szerzej omawia artykuł Wojciecha Wrzesińskiego zatytułowany: *Polityka kleru katolickiego wobec ludności etnicznie polskiej na Warmii i Powiślu w latach 1920 — 1939*, *Studia do Dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce*, w druku.

²⁸ Por. *Gazeta Olsztyńska*, 1922, nr 81, *Niemiecko-katolicki „Allensteiner Volksblatt” nie stoi na gruncie chrześcijańskim*; *Gazeta Olsztyńska*, 1922, nr 234. Działalność Centrum tak była oceniana przez „*Gazetę Olsztyńską*”: „Najbliższym i najbardziej wrogiem naszej narodowości jest Centrum. Centrum jest partia, która bardzo umiejętnie nagina swoją politykę i dostraja takową do każdej sytuacji”. (*Gazeta Olsztyńska*, 1924, nr 110, *Nasi wrogowie*).

którzy wykorzystywali nierzadko i ambonę²⁸⁾. Więzy narodowej została przeciwstawiona i to z dużym powodzeniem więź wyznaniowa.

Wsie, w których księża katolicycy stali na pozycjach zdecydowanie polskich, w porównaniu z innymi posiadały silne i zwarte skupiska polskie²⁹⁾. Krytykowanie księży niejednokrotnie oznaczało zrywanie dawniej więzi lokalnej, która stanowiła podstawę tradycji polskich. Rozwój krytycyzmu wobec księży wśród ludności polskiej połączony ze zmniejszeniem roli duchowieństwa w życiu społecznym ułatwiała jednak działalność polityczna księży w Centrum³⁰⁾.

Powstanie Związku Polaków w Prusach Wschodnich nie przyczyniło się do zasadniczej zmiany położenia ludności polskiej w porównaniu do okresu sprzed 1914 roku. Mówiono wówczas, że nie ma „najmniejszego odchylenia od starego programu germanizacyjnego”³¹⁾. Obserwować można było wówczas działanie wielu czynników, które przyczyniały się do pogłębiania asymilacji ludności polskiej, nawet i także poprzez stałą dyskryminację. Władze niemieckie już w okresie republiki weimarskiej na terenie Prus Wschodnich nie stworzyły warunków, które by zgodnie z obowiązującym prawodawstwem zabezpieczały ludność polską przed asymilacją, a nawet nie starały się chronić jej przed brutalnym wynaradawianiem. Dyskryminacja ludności polskiej wyrażała się wówczas przede wszystkim w:

1. przeszkadzaniu przez władze niemieckie Polakom, którzy posiadali obywatelstwo niemieckie, w swobodnym zrzeszaniu się w organizacjach narodowych,
2. stosowaniu, choć w mniejszym stopniu niż bezpośrednio po plebiscycie, aktów przemocy wobec działaczy polskich,
3. stosowaniu represji wobec dzieci, które mówiły po polsku,
4. upośledzeniu w urzędach i instytucjach języka polskiego,
5. zwalczaniu przez rozmaite organizacje niemieckie przejawów wszelkiej polskiej działalności narodowej³²⁾.

Ludność polska posiadająca wyrobione poczucie przynależności narodowej nie poddawała się dobrowolnie wynaradawianiu. Nacisk niemiecki przyczyniał się do narastania oporu. A poza tym duże były nadzieje na zmianę przynależności państwowej czy chociażby

²⁸⁾ Konsul polski w Kwidzynie w 1925 roku pisał: „Kler katolicki oddany zupełnie partii centrowej przyczynia się bodaj najwięcej do wynaradawiania Polaków przez wykorzystanie w tym kierunku posiadanego wpływu wśród polsko-katolickiej ludności. Wielkim brakiem tutejszego terenu jest zupełny brak osób duchownych, które by się uznawały za Polaków. Chociaż znajdują się księża polskiego pochodzenia, to ci właśnie wypierają się publicznie jakiegokolwiek łączności z polskością. uważając to za obrażę”. (AMSZ PPB wiązka 214, KRP Kwidzyn, dnia 26 IV 1925 r.).

²⁹⁾ Szczególnie wyraźnie wystąpiło to w okresie plebiscytu. (Por.: Zygmunt Li e t z, *Plebiscyt na Powiśiu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958, s. 126 in.).

³⁰⁾ Strona polska wykorzystywała w tej walce fakt, że w partii centrowej byli wówczas także protestanci, a nawet i Żydzi. Podnoszono także momenty świadczące o współpracy partii centrowej z niemieckimi ugrupowaniami radykalnymi. Szczególnie ostro krytykowano wystąpienia partii centrowej domagającej się nawiązania stosunków ze Związkiem Radzieckim.

³¹⁾ AMSZ PPB wiązka 246, KGRP Królewiec, dnia 9 V 1922 r., *Uwagi o stanie prawnym mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich*.

³²⁾ Jak wyżej. Por. także: AMSZ PPB wiązka 30, KGRP Królewiec, *Rzut oka na współczesny stan kwestii praw mniejszości narodowych i na położenie mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich*, opracował Stanisław S r o k o w s k i.

na wprowadzenie pełnej wolności dla pielęgnowania właściwości narodowych³³⁾. Sam wpływ państwa polskiego, który dodatnio oddziaływał na rozwój świadomości narodowej, był jednakże osłabiony przez politykę rządu polskiego, który nie wykazywał wówczas większego zainteresowania dla losu Polaków obywateli niemieckich w Prusach Wschodnich^{33a)}. Miejscowi Polacy do 1919 roku związani walką z naporem germanizacyjnym z ludnością polską innych regionów zaboru pruskiego po 1920 roku czuli się w tej walce bardzo osamotnieni³⁴⁾. W warunkach panującego po 1920 roku w Prusach Wschodnich trwałego kryzysu ekonomicznego, przy niedostatecznej opiece ze strony państwa polskiego, położenie ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu było szczególnie trudne. Związek Polaków w Prusach Wschodnich już w zaraniu swego istnienia dostrzegał potrzebę oddziaływania na miejscową ludność polską także i poprzez działalność ekonomiczną³⁵⁾. Rozszerzanie się produkcji towarowej sprzyjało wciąganiu chłopstwa w coraz to bardziej ścisłe związki z życiem niemieckim, przy równoczesnym izolowaniu go od udziału w polskiej działalności narodowej. Wszelkie próby przeciwdziałania temu procesowi były uzależnione od pomocy finansowej ze strony państwa polskiego. Gdy pomoc zawiodła, zawiodły i wszystkie plany w tym kierunku³⁶⁾.

Jak już wspomniano powyżej, ludność mazurska posiadała swoją wyraźną specyfikę. Region ów zaznaczał się największym opóźnieniem w procesie unaradawiania i równocześnie najbardziej

³³⁾ To, że Polacy nie otrzymali należnych im praw, strona polska tłumaczyła tym, że rządy republikańskie nie zostały dostatecznie umocnione. Całą akcję germanizacyjną oceniano jako pozostałość dawnego systemu kajzerowskich rządów (Gazeta Olsztyńska, nr 186).

^{33a)} Rząd polski w pierwszych latach po plebiscycie nie wykazywał się dostatecznym zainteresowaniem losami ludności polskiej w Prusach Wschodnich. Sprawy ludności polskiej w Prusach Wschodnich były przedmiotem rozważań tylko jako czynnik ułatwiający gospodarczą infiltrację państwu polskiemu w Prusach Wschodnich. Wobec tego, że miejscowi Polacy ekonomicznie byli słabym elementem, nie przywiązywano do nich większej wagi. (AMSZ P. II wiązka 23 teczka 1, KGRP Królewiec, dnia 24 II 1928 r., No 258/T/28, W sprawie polskiego programu wschodniopruskiego, Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie).

³⁴⁾ „Gazeta Olsztyńska” dała wyraz tym nastrojom pisząc: „My się bronimy i bronici będziemy. Zważyć jednak musimy fakt, że opór nasz za czasów cesarstwa mógł być silniejszy, gdyż wtenczas Polacy w Poznańskim i w Prusach Zachodnich stali w tej walce razem z nami i że mieliśmy wtenczas nie tylko wyrobowane organizacje polityczne i oświatowe, ale i także ludzi i inne instytucje gospodarcze oraz bardzo wielką ilość drobnych przemysłowców i organizatorów, których obecnie nie ma”. (Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 294, Uwagi po wyborach na Warmii, Mazurach i Powiślu, cz. II, podpisany Obserwator (Kazimierz J a r o s z y k). W innym miejscu pisała „Gazeta Olsztyńska”: „Zdaje się, że nasz naród upoił się wolnością i nie można go obudzić, że nie można popchnąć go do energiczniejszych wysiłków i pracy. Zginiemy, jeżeli nie zrozumiemy położenia”. (Gazeta Olsztyńska, 1925, nr 38, *Front na wschód* (*Front nach Osten*)).

³⁵⁾ O sprawach tych mówiono już w czasie zebrania założycielskiego Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Istniejące wówczas banki polskie, jedyne polskie placówki gospodarcze w Kwidzynie, Tychnowach, Sztumie, Pierzchowicach, Olsztynie i Szczytnie, były placówkami małymi, posiadały niewielkie środki obrotowe i zasięg oddziaływania ich był niewielki.

³⁶⁾ Sprawę ożywienia działalności polskich instytucji gospodarczych, a w pierwszym rzędzie kredytowych, uzależniano od otrzymania ze strony państwa polskiego poważnego kredytu.

żywymi antypolskimi nastrojami szowinistycznymi. Kierownicy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich początkowo nie przywiązywali większej wagi do działania wśród ludności, która nie posiadała wyrobionego poczucia przynależności narodowej, tym bardziej nie prowadząc żadnego działania na Mazurach³⁷⁾. Wszystkie plany akcji narodowej na Mazurach łączono wówczas z rozwojem sytuacji na Mazurach działdowskich³⁸⁾. Nie dostrzegając specyficznego charakteru stosunków narodowościowych na Mazurach, negatywnie oceniano wszystkie głosy, które wskazywały na możliwość prowadzenia tam działalności narodowej. Konsul polski w Olsztynie o sytuacji narodowej na Mazurach po plebiscycie pisał: „Niestety, trzeba się pogodzić z myślą, że Mazurzy czują się obecnie Niemcami, jakkolwiek w potocznej mowie nawet na wioskach dominujące stanowisko zajmuje język polski i to jest jedyny ślad ich polskości”. I nieco dalej: „Cała inteligencja mazurska to zdeklarowany nasz wróg. Dusza Mazura zatruta jadem mistrzowskiej agitacji niemieckiej spowodowała, że fałsz, obłuda, materializm są główną cechą przeciwnego Mazura”³⁹⁾.

Wśród pozostawionych samotnie na uboczu Mazurów zaczynały narastać nastroje niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Wyrażano niezadowolenie na skutek niedotrzymania obietnic plebiscytowych, z ciężkiej sytuacji ekonomicznej, z upośledzenia w życiu publicznym Mazurów na rzecz Niemców⁴⁰⁾. Przy istniejącej separacji Mazurów takie nastroje sprzyjały umacnianiu się przekonania o ich odrębności etnicznej. Wśród nielicznych Mazurów, którzy posiadali wyrobione poczucie przynależności narodowej, narastało natomiast przekonanie, że jedynym wyjściem z ówczesnej sytuacji jest przyłączenie ziem plebiscytowych do Polski. Charakterystyczny jest w tej mierze wiersz Michała Kałki *Zdania Mazurów po plebiscycie*⁴¹⁾, w którym między innymi czytamy:

„Mój sąsiedzie co to będzie
Bowiem wszędzie pełno biady,
Teraz już nie damy rady.

³⁷⁾ Było tak, chociaż na zebraniu założycielskim Związku Polaków w Prusach Wschodnich został powołany do życia sekretariat na Mazury.

³⁸⁾ Pisano nawet, że „Niemcy zdają sobie sprawę, że z chwilą przebudzenia się ducha narodowego wśród Mazurów w powiecie działdowskim może być podcięty wpływ ich na tut. ludność mazurską i pokrzyżuje ich szyki na Mazurach”. (AMSZ PPB wiązka 39. AKRP Olsztyn, dnia 28 VII 1921 r., L. dz. 147 T).

³⁹⁾ AMSZ PPB wiązka 3a, AKRP Olsztyn, dnia 28 VII 1921 r. L. dz. 147/T. Do Pana Suchowiaka Delegata Ministerstwa W.R. i O.P.

⁴⁰⁾ Zjawisko to występowało na terenie całych Prus Wschodnich, a na Mazurach zaznaczało się szczególnie wyraźnie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie tak pisało o tych nastrojach: „Bez przesady można powiedzieć, że cała ludność Prus Wschodnich jest niezadowolona z oddzielenia od państwa niemieckiego. Położenie swe dzisiejsze uważa za przejściowe”. (AMSZ PPB, wiązka 4, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Dyrekcja Spraw Politycznych Wydział Polityczny, Warszawa, dnia 16 I 1921 r., Do KGRP w Królewcu). W społeczeństwie niemieckim zwolna zaczynała ustępować niechęć do Polski, rozpalona w okresie plebiscytu. (AMSZ PPB wiązka 92, AKRP Olsztyn, dnia 25 VIII 1922 r. L. dz. T 194, Społeczeństwo polskie na Warmii i Mazurach oraz jego stosunek do ludności niemieckiej i władz (lipiec i sierpień).

⁴¹⁾ Michał Kałka, *Zebrałem snop plonu*, s. 94.

Wnetki nam koszulę zedną
I ze skóry nas obedną.

Woła ludek: „Co to będzie”.
I tak słyhać zawsze wszędzie,
By tu Polacy przyszli
Nas z tej nędzy wyrwali”.

Wszystkie stany narzekają
I na Polskę spoglądają
Aby ich wyrwali z biady
Bowiem nie ma innej rady”.

Początkowo żywiołowe nastroje poczęły z wolna przybierać formy organizacyjne. Wobec zagrożenia przez Niemców także i tu wzrosła solidarność wewnętrzna Mazurów. W jednym obozie znaleźli się Mazurzy bez względu na stopień wyrobienia świadomości narodowej. Do wzrostu solidarności wewnętrznej przyczyniło się zagrożenie ekonomiczne przez obcych przybyszów. Przejawiało się to w planach niemieckiej akcji osadniczej, która miała być prowadzona na Mazurach przez osadników niemieckich pomimo istniejącego wśród Mazurów głodu ziemi. Na tym podłożu we wrześniu 1922 roku doszło do utworzenia Samopomocy Mazurskiej⁴²⁾.

Samopomoc Mazurska chciała utrzymywać odrębność etniczną Mazurów w zestawieniu z Niemcami i samodzielność wobec Polaków. Radykalny program Samopomocy Mazurskiej był świadectwem pogłębiającego się procesu radykalizacji chłopstwa mazurskiego. Program ów świadczył także o samodzielnej walce Mazurów z obcymi, którzy poprzez politykę miejscowych władz niemieckich mieli posiadać uprzywilejowane pozycje⁴³⁾. Do powstania Samopomocy Mazurskiej przyczyniły się nastroje, o których pisał nawet i później Bolesław Limanowski: „W tej ciemnej masie bezdomnych żarzy się w sercach silna nienawiść do swych krzywdzicieli i do takiego porządku, który nie daje ani możliwości życia z pracy ani obrony przed podstępem i gwałtem”⁴⁴⁾. W założeniach programowych, które wypływały z analizy, choć często mało precyzyjnej, sytuacji wewnętrznej na Mazurach, tkwiło źródło wielkich sukcesów organizacyjnych Samopomocy Mazurskiej⁴⁵⁾. Program ów przy mało elastycznych założeniach Związku Polaków w sprawach narodowościowych i solidarystycznych akcentach społecznych utrudniał na-

⁴²⁾ DZAM Rep. 77 Tit. 856 I. Nr 43 Bd. 1 s. 123 — 124, *Landeskriminalpolizei beim Oberpräsidenten der Provinz Ostpreussen*, Abtg. III. b. Tgb. Nr 1780/23, Nz. — Bericht vom 28 Mai 1923, betr. *Polenbewegung in Ostpreussen („Masurenselfthilfe“)*; DZAM Rep. 77 Tit. 856 O. Nr 43 Bd. 1 s. 213—219, *Die Masurenbewegung*; Gustaw Leyding, *Samopomoc Mazurska i Zjednoczenie Mazurskie*.

⁴³⁾ Zasadniczym hasłem tego programu było: „Ziemia Mazurska dla chłopów mazurskiego”. Żadano bezpłatnej parcelacji domen państwowych i większych obszarów dworskich, oddania chłopom mazurskim ziemi leżącej odłogiem, zapewnienia przez administrację odpowiednich warunków bytowania miejscowej ludności. Relacje z zebrania założycielskiego przynoszą wyżej cytowane wspomnienia uczestnika tego zebrania Gustawa Leydinga — juniora.

⁴⁴⁾ Bolesław Limanowski, *Mazowsze pruskie*, Kraków 1925, s. 62 — 63.

⁴⁵⁾ Według relacji Gustawa Leydinga — juniora w szeregach Samopomocy Mazurskiej zostało skupionych około 6.000 członków.

wiązywanie współpracy między obu organizacjami, które przecież działały w interesie obrony przed wynaradawianiem.

Prezesem Samopomocy Mazurskiej był nauczyciel wiejski, Ryszard Rose, nie Mazur, ale Niemiec. Tak więc do walki o utrzymanie właściwości narodowych Mazurów, do obrony ich przed zalewem niemieczyny, włączali się także i Niemcy, długotrwałe przebywający na Mazurach, którzy ściśle związali się z miejscową ludnością. Czasami więc nikłe wówczas interesy ogólnonarodowe niemieckie schodziły na plan drugi wobec tradycji i więzi lokalnych. Samopomoc Mazurska nie wyszła jednakże poza stadium organizacyjne. Władze niemieckie uniemożliwiły wpisanie organizacji do sądowego rejestru stowarzyszeń⁴⁶⁾.

Swoisty separatyzm mazurski nie ograniczał się wyłącznie do wsi. W końcu 1923 roku w Elku powstał Związek Mazurów, organizacja o charakterze raczej inteligenckim i drobnomieszczańskim⁴⁷⁾. Związek ów „niezależny od Niemców i narodu polskiego postawił sobie za cel bronić hartu i godności Mazurów i wywalczyć dla nich prawo pierwszeństwa na ziemi ojczyźstey”⁴⁸⁾. Zakładano, że Mazurzy wschodniopruscy pochodzą ze szczepu polskiego, lecz ze względu na rozwój procesu historycznego wytworzyła się grupa, która posiada swoje odrębności i te odrębności Mazurzy chcieli zachować⁴⁹⁾. Związek odciął się jednak zdecydowanie od Masurenbundu Worgitzkiego, zarzucając mu zdradę interesów ludu mazurskiego. Należy podkreślić, że czołowym organizatorem Związku był Jan Sawitzki, młody Mazur, pracownik działu politycznego niemieckiej policji, a więc posiadający zaufanie władz.

Władze niemieckie wobec Związku Mazurów zajęły inne stanowisko niż wobec Samopomocy Mazurskiej. Widziały, że organizacja nie posiada szerokich wpływów, że ze względu na swój program jest organizacją raczej o charakterze elitarnym, nie przedsięwzięły więc tak ostrych kroków jak wobec Samopomocy. Pozwoliły na jego istnienie.

Dyskryminowani Mazurzy szukali obrony przed wynaradawianiem w rozbudzeniu własnego patriotyzmu mazurskiego. Patriotyzm

⁴⁶⁾ Gustaw Levdinø, jak wyżej. Prezesem Samopomocy Mazurskiej został nie Mazur z pochodzenia, lecz Niemiec, stary emerytowany nauczyciel, Ryszard Rose.

⁴⁷⁾ DZAM Rep. 77 Tit. 856. O. Nr 43 Bd. 2 s. 11 in., Lyck, den 21 Mai 1924, zeznania Jana Sawitzkiego. Statut Związku Mazurów stwierdzał: „Der Zweck des Vereins soll sein: möglichst viele Masuren, die ihre Heimat, ihr Vaterland lieben in diesem Bund zu sammeln und zu organisieren, die Achtung und Liebe zur Heimat zu pflegen und zu stärken. Die Masuren geschichtlich, kulturell und wirtschaftlich aufzuklären und weiterzubilden. Die wirtschaftlichen Verhältnisse zu bessern und einzelnen mit Rat und Tat beizustehen, tüchtig und fähig zu machen, ihre wirtschaftlichen und kulturellen Angelegenheiten ohne fremde Hilfe oder Zwang selbst zu gestalten. (DZAM Rep. 77 8560. Nr 43 Bd. 2 s. 21. Abschrift, Statuten des Masurenbunds).

⁴⁸⁾ Kurt Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, Działdowo 1937, maszynopis, SNPTH. Por. tłumaczenie niemieckie: *Die Geschichte des masurischen Volkes*, Aus handschriftlichen polnischen Urtext übersetzt. Soldau 1937, Dienstliche Vervielfältigung der Publikationsstelle des Preuss. Staatsarchivs, Berlin 1938.

⁴⁹⁾ Związek Mazurów przeciwstawiał się asymilacji Mazurów z narodem niemieckim, a z drugiej strony był też przeciwny akcji unaradawiającej prowadzonej przez Polaków. Stanowisko to znalazło swój wyraz na łamach „Cechu”, w pierwszym okresie istnienia tego miesięcznika.

mazurski opierał się na przekonaniu o szczególnie dużych prawach Mazurów na ziemi mazurskiej. Miało to wypływać z autochtonicznego charakteru żywołu mazurskiego. Niemców, jako późniejszych osadników, traktowano jako element obcy, który posiada także i mniejsze prawa⁵⁰⁾. W przejawach kultywowania zwyczajów ludowych ludu mazurskiego, jakie wówczas można było zauważyć, zawsze jednak podkreślano polski podkład kultury i choć uważano ją za wytwór regionalny, to jednak nigdy nie mówiono o ludowej kulturze mazurskiej jako o subkulturze niemieckiej⁵¹⁾. Polski język, zwyczaje, stroje ludowe i cała kultura ludowa, wypierane z życia przez silniejsze wzory niemieckie, stawały się relikdami minionych, lepszych dni. Mimo iż wypierano je z życia publicznego, to jednak pielęgnowano je w życiu prywatnym nieomal jako świętości. Przechowywali je przede wszystkim starzy Mazurzy. I jak pisał Mazur spod Wielbarka: „Ej prawda, smutno jest teraz na Mazurach. Gdyby jeden z naszych grózków wstał z grobu i się temu wszystkiemu przyjrzał dzisiaj, co u nas na Mazurach się wyprawia, to pewnie by skostniał ze złości. Wszystkie nasze piękne stare obyczaje zaniedbuje się coraz to więcej. Nasze młode pokolenie nie potrafi rozróżnić co swoje a co obce”⁵²⁾.

Kierownicy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich nie chcieli rezygnować z celowego oddziaływania na Mazury. Żywiłowe narastanie nowych zjawisk zmuszało do rewizji poprzednich założeń i do przeanalizowania możliwości działania na Mazurach. Jeszcze w okresie działalności Samopomocy poczyniono przygotowania do powołania odrębnej od Związku Polaków organizacji, która by posiadała zdecydowanie polski program narodowy. Zostało to zrealizowane poprzez powołanie do życia w lutym 1923 roku Zjednoczenia Mazurskiego⁵³⁾. Zjednoczenie Mazurskie przewidywało, że do jego zadań między innymi będzie należało „krzewienie świadomości o przynależności szczepowej”⁵⁴⁾. Miało więc ono spełniać te zadania, o których w powstałym w tym czasie Związku Polaków w Niemczech niewiele się mówiło; przyczyniać się do unaradawiania Mazurów nie posiadających wyrobionego poczucia świadomości narodowej. Zjednoczenie Mazurskie było organizacją, która stała w orbicie Związku Polaków i przyjęła jego zasadnicze wzory i założenia w dziedzinie narodowościowej. Działalność Zjednoczenia miała się przyczyniać do zlikwidowania tej warstwy Mazurów, którą Niemcy pogardliwie nazywali „Mischvolkiem”. Zjednoczenie Mazurskie

⁵⁰⁾ Kurt Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*.

⁵¹⁾ Szczególnie wyraźnie występowało to w czasie wieczorów poświęconych mazurskiej pieśni i mazurskim tańcom ludowym, organizowanych na przełomie 1923/1924 roku w Elku przez tamtejszego nauczyciela szkoły średniej, Beiserta. Działalność jego nie trwała jednak długo, gdyż niemieckie władze szkolne zaniepokojone tą działalnością przenieśli Beiserta w głąb państwa niemieckiego.

⁵²⁾ Mazurski Przyjaciel Ludu, 1926, nr 64, *Głos z Mazur*, czytelnik S. spod Wielbarka.

⁵³⁾ DZAM Rep. 77 Tit. O. Nr 43 Bd. 1 s. 213 — 219, *Die Masurenbewegung*.

⁵⁴⁾ Kurt Obitz, jak wyżej, s. 40, § 3 statutu stwierdzał: „Ziel des Vereins ist die Pflege und Erhaltung der Muttersprache der Masuren, Pflege und Erhaltung der heimatlichen Sitten und Gebräuche sowie des Stammesgefühls sowie die religiösen Kenntnisse gleichberechtigt sind”. (DZAM Rep. 77 Tit. 856. O. Nr 43 Bd. 1 s. 43).

w praktyce ograniczało swą działalność do osób, które w plebiscycie głosowały za Polską lub też po plebiscycie oceniły, iż winny one nawiązać kontakty z Polakami. W kierunku oddziaływania na inne grupy ludności mazurskiej Zjednoczenie Mazurskie nie uczyniło wiele. Stosunkowo więcej uwagi poświęcano walce o pozyskanie z powrotem zgermanizowanych Mazurów niż pozyskaniu dla polskości tych Mazurów, którzy jeszcze nie posiadali wykształconego poczucia przynależności narodowej⁵⁵⁾.

Można powiedzieć, że o ile Samopomoc Mazurska zrodziła się pod wpływem żywiołowego ruchu chłopów i robotników mazurskich, który był odzwierciedleniem przemian, jakie zachodziły w świadomości narodowej i klasowej Mazurów, to Zjednoczenie zostało powołane do życia w celu wciągnięcia Mazurów w orbitę działania Związku Polaków oraz w celu pogłębienia procesu unarodowienia. Ogłoszenie przez Zjednoczenie Mazurskie pełnej afirmacji narodu polskiego i dążność do jak najdalej idącego zespolenia z nim prowadziło do osłabienia możliwości oddziaływania na Mazurów, którzy nie posiadali wyrobionego poczucia przynależności narodowej. Przy niesłuchanie słabym poczuciu łączności Mazurów z narodem polskim przyczyniało się do wyalienowania Zjednoczenia ze społeczności mazurskiej⁵⁶⁾. Działalność Zjednoczenia opierała się przede wszystkim na negacji wynaradawiania, na negacji czynników, które przyczyniały się do rozsadzania dawnej więzi lokalnej. Program działania pozytywnego był bardzo ograniczony⁵⁷⁾.

Na terenie Mazur znane było przysłowie niemieckie, że gdzie kończy się kultura, tam znajdziesz Mazura. Było to wyrazem generalizującego sądu, który miał uzasadnić wrogość Niemców wobec Mazurów. Zdecydowana dyskryminacja Mazurów, uprawiana przez wiele lat, doprowadziła do wyniszczenia ekonomicznego, społecznego i kulturalnego tej ludności. I jak pisał Adolf Szymański, wydawało się, iż „Mazur nieświadomie zresztą skazany jest na nieuniknioną zagładę”⁵⁸⁾. Panującą sytuację na Mazurach w dziedzinie stosunków międzyludzkich charakteryzowała choćby wysoka liczba pospolicitych przestępstw kryminalnych, znacznie wyższa niż na ziemiach zamieszkałych przez zwarte grupy ludności niemieckiej⁵⁹⁾.

⁵⁵⁾ Sprawy te szczególnie wyraźnie można dostrzec przy analizie artykułów drukowanych w języku niemieckim, przeznaczonych dla zgermanizowanych Mazurów na łamach organu Zjednoczenia Mazurskiego „Mazurski Przyjaciel Ludu”.

⁵⁶⁾ Świadczy o tym wyraźnie liczba czytelników „Mazurskiego Przyjaciela Ludu” czy też liczba głosów oddawanych w kolejnych wyborach na kandydatów Zjednoczenia Mazurskiego. Mimo czynionych różnych prób rozszerzenia teren oddziaływania Zjednoczenia Mazurskiego stale się zmniejszała.

⁵⁷⁾ Por. np. Mazurski Przyjaciel Ludu, 1923, nr 1. Do czytelników „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”, Redakcja.

⁵⁸⁾ Adolf Szymański, *Mazurzy Prus Wschodnich przed zagładą*, 1922, s. 9. Pisał tam Szymański: „Lud mazurski przedstawiał przed wojną światową obraz kompletnej ruiny. Zdawało się, że nie posiadając oparcia o własny naródowy lub religijny ośrodek lub o własną organizację jest Mazur nieświadomie zresztą skazany na nieuniknioną zagładę”.

⁵⁹⁾ Kajka, pisząc pod pseudonimem „Obserwator z pod Elku”, stwierdzał: „Jesteśmy bowiem świadkami, że z ubywaniem naszej ojczyźnej mowy ubywa pobożności i moralności, na co przynawać muszą nawet wrogowie naszej ojczyźnej-polskiej mowy”. (Mazurski Przyjaciel Ludu, 1923, nr 39, *Listy Mazurów. Nie wolno nam milczeć*).

Był to wynik kruszenia się czy nawet łamania starych zasad postępowania międzyludzkiego, w miejsce których nie powstały nowe. Germanizacja niszczyła zasady stosunków międzyludzkich powstałych w wyniku systematycznego rozwoju wielu pokoleń. Nowe wartości moralne, związane z kulturą niemiecką, ludność mazurska przyjmowała bardzo niechętnie i nie od razu. Tak więc rzeczywiście germanizacja wiązała się z osłabianiem moralności. To z kolei dawało nacjonalistom niemieckim podstawy do udowadniania słuszności powyżej podanego twierdzenia. Taki rozwój stosunków między grupą etniczną dyskryminowaną a dyskryminującymi jest charakterystyczny nie tylko dla stosunków wschodniopruskich. Widać tu wyraźną analogię choćby z sytuacją ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych. Pisał o tym Jerzy J. Wiatr: „Dyskryminacja ludności murzyńskiej tworzy dla tej ludności gorsze warunki rozwoju, co z kolei powoduje, iż przesąd rasistowski znajdujeżyżywkę w zafaniu, nędzy i niższym poziomie umysłowym Murzynów”⁶⁰). W takim zamkniętym kole znajdowali się w okresie międzywojennym także i Mazurzy. Wyjście z niego dla zdecydowanej większości oznaczało poddanie się germanizacji i zdobycie awansu społecznego; lub też dla bardzo nielicznych wejście w ścisły związek z całą kulturą polską poprzez działalność w ramach polskiego ruchu narodowego w Niemczech, z tym, że w drugim wypadku Mazur nie otrzymywał żadnych realnych korzyści, a narażał się na szereg trudności i przeszkód na płaszczyźnie ekonomicznej, w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym.

III

W latach dwudziestych XX wieku w codziennym użytku domowym u większości rodzin polskich jeszcze nie zgermanizowanych, nawet i tych, które nie były związane z organizacjami polskimi, w powszechnym zastosowaniu był język polski. Jednakże, jak pisał Jędrzej Giertych: „W okresie międzywojennym człowiek nie rozumiejący po niemiecku był na Mazurach rzadkością, a przeciętny Mazur w średnim wieku, nawet mówiący w rodzinie po polsku, zaczynał z reguły władać językiem niemieckim lepiej niż językiem polskim”⁶¹). Oddziaływanie państwa polskiego bezpośrednio przez kordon graniczny, choć hamowane postępowaniem władz niemieckich, było przyczyną, iż im bliżej granicy, tym język polski był w coraz to bardziej powszechnym użytku⁶²). Dzieci od najmłodszych lat były przeważnie wychowywane w języku polskim. Był to jednak język nabrzmiały od germanizmów, język nie giętki, nie żywy, który charakteryzował się przyswojeniem szeregu terminów nie-

⁶⁰) Jerzy J. Wiatr, *Lenin a zagadnienia socjologii narodu*, Studia Socjologiczno-Polityczne, nr 8, s. 76.

⁶¹) Jędrzej Giertych, *Oblicze religijno-narodowe*, s. 157.

⁶²) W 1930 r. konsul polski w Kwidzynie pisał: „Im bliżej granicy, tym polskość wsi zarysowuje się wyraźniej. Można stwierdzić, z całą pewnością, że w pasie granicznym nie ma gospodarza (gbura), który by nie umiał i nie posługiwał się wyłącznie językiem polskim. Na przykład na jarmarku do rocznym w Białej oddalonej o kilkanaście kilometrów od granicy nie słyszałem, mimo bardzo licznego zjazdu mowy niemieckiej”. I dalej: „W pasie granicznym widziano większe uświadomienie i ciążenie do Polski. Granica według Mazura jest tam niepotrzebna, gdyż przeszkadza nie tylko normalnemu rozwojowi jego interesów, ale przeszkadza współżyciu”.

mieckich, szczególnie w odniesieniu do nowych zjawisk życia publicznego. Z chwilą, kiedy dziecko szło do szkoły, następował pierwszy konflikt. Nauczyciel niemiecki zazwyczaj nie tylko że nie pozwalał na używanie języka polskiego w szkole, ale jeszcze wysydział i karał, nierzadko fizycznie, dzieci, które mówiły po polsku⁶³). Konflikt nabierał charakteru konfliktu między wychowaniem rodzinnym a wychowaniem szkolnym.

Szkola wychowywała w duchu nacjonalizmu niemieckiego. Przeciwstawiać się temu miał dom rodzinny. Było to szczególnie ważne ze względu na brak szkół polskich. Dom rodzinny w porównaniu do wciągającej w ramy kultury niemieckiej roli szkoły spełniał zadania odśrodkowe. Rozwój życia społecznego podnosił rangę nauki, a więc praktycznie owej nauki w szkole prowadzonej w duchu nacjonalizmu niemieckiego. Wychowanie w szkole niemieckiej nie oznaczało od razu akulturacji narodowej w pełnym zakresie. Oznaczało jednak poważne osłabienie starej więzi lokalnej, roli wychowawczej rodziców czy wreszcie przywiązania do przejawów rodzimej kultury ludowej. Młode pokolenie poczyniło niechętnie podporządkowywać się wzorom tradycji, poddawać wychowaniu rodzinnemu w duchu przywiązania do „wiary i gadki ojców”. Młodzież polska, która uczyła się w szkole niemieckiej, w większości choć umiała mówić po polsku, miała duże trudności lub w ogóle nie potrafiła czytać i pisać w tym języku⁶⁴).

We wspomnieniach jednej z uczennic szkoły polskiej z okresu, kiedy jeszcze chodziła do szkoły niemieckiej, czytamy: „W domu uczyła matka polskich liter. Treść lekcji mówiliśmy w domu. Matka nam jasno tłumaczyła o czym nauczyciel nie mówił. Nauczyła już czytania powolnego z „Gazety Olsztyńskiej”. Czytałam tu nagłówki grubo pisane. Szło powoli i babcia pomagała w tej nauce. Powiedziałam o tym dzieciom w szkole, potem im kawałek odczytałam. Później recytowałam dzieciom wiersz pt. *Ojców mowy, ojców wiary, brońmy zgodnie młody stary*. Usłyszał to nauczyciel na korytarzu, choć to było w czasie przerwy. Wrócił do klasy natychmiast. Gdy się okazało, że ja mówiłam, to dostałam naganę i kilka klapsów”⁶⁵). Ze strony polskiej nie wypowiediano się przeciw nauczaniu dzieci języka niemieckiego. Jeden z korespondentów „Mazura” pisał:

⁶³) Por. np.: Sprawy Narodowościowe, 1927, nr 1, s. 76. *Dwie skargi o naduczenia w szkole*; Sprawy Narodowościowe, 1927, nr 2, s. 183, O rozmowę po polsku w czasie przerwy. Znane też były wypadki, że nauczyciel dzieciom, które mówiły po polsku, wręczał wystruganą z drzewa kuklę „Polacka”, za posiadanie której dziecko w końcu tygodnia było karane fizycznie. (Jan B a c z e w s k i, *Wspomnienia Warmiaka*, s. 211).

⁶⁴) We wspomnieniach jednej z uczennic szkoły polskiej na Warmii czytamy: „W naszej wsi prawie każdy mówił po polsku. Prawie na każdym podwórzu słyszano to. Posługiwali się nim (tzn. językiem polskim — W. W.) ludzie w czasie pracy i różnych miejscach, nawet na drodze, lecz szkoły dla dzieci w tym języku nie było, bo nikt nie chciał za polską mowę we wsi poświęcić. Obserwując życie wsi miało się wrażenie, że to polska ziemia. Była wielka rzadkość aby się kto tu niemieckim językiem posługiwał. Pomimo, że używano polski język nikt nie chciał pomóc przy otwarciu szkoły polskiej, a ci co pragnęli, mieszkali na kolonii, a tam nie można było zorganizować. Ze smutkiem musiałam wraz z innymi dziećmi, które znały język polski, wstępować do innej szkoły niż którą pragnęliśmy”. (*Pamiętnik z minionych lat*, cz. I, s. 10, Towarzystwo Warmińsko-Mazurskie).

⁶⁵) Jak wyżej, s. 13.

„Bądźmy tem, czem naju Pan Bóg stworzył, tj. polskiem Mazurami. Uczyć można się po niemiecku, ale nie wolno nam zapominać czym jesteśmy, nie wolno nam się wstydzić gadki, zwyczajów i obyczajów naszych. Nikt mową niemiecką nie pogardza”⁶⁶⁾. Nauczanie języka niemieckiego traktowano przede wszystkim jako czynnik, który ułatwiał życie Polakom w ramach obcej państwowości. Czysto utilitarny stosunek do nauki języka niemieckiego prowadził częstokroć jednak do celowego zaniechania nauki języka polskiego już w rodzinach. „Gazeta Olsztyńska” przestrzegała: „Pomimo wspólnych starań ludzi światlejszych szerokie masy ludzi nie mogą zrozumieć faktu, że dziecko bez nauki w ojczystym języku, o wiele trudniej, przyswajają sobie potrzebne wiadomości w szkołach i wychodzi ze szkoły germanizatorskiej do walki z życiem niedobrze przygotowane”⁶⁷⁾. Opór, jaki wówczas wśród miejscowej ludności polskiej można było zauważyć przeciwko szkole niemieckiej, nie wpływał tylko z pobudek narodowościowych. Szkoła niemiecka przyczyniała się do zacierania podziału na swoich i obcych, przed czym wieś broniła się żywo.

W pierwszych latach po plebiscycie ze strony działaczy polskich sprawa wychowania narodowego polskiego młodzieży nie była doceniana. Wiązano ją z działalnością szkół polskich. I dopiero gdy okazało się, że nadzieje na rychłe utworzenie szkół polskich zawodzą, a równocześnie, że młodzież zaktywizowana wzorem starszych chce działać, w 1922 roku przystąpiono do tworzenia organizacji młodzieżowych. W rok później powstał Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich⁶⁸⁾. Związek w szybkim czasie znalazł duże poparcie w terenie, niejednokrotnie uzyskując większe wpływy niż Związek Polaków. Wydaje się, iż łączyło się to z metodami działania, gdyż założenia programowe były takie jak i Związku Polaków. Przede wszystkim w ramach pracy Towarzystwa doszło do wydatnego ograniczenia pracy politycznej na rzecz wzbogaconych metod działalności kulturalnej. Towarzystwa młodzieży w większym stopniu niż organizacje Związku Polaków wyszukiwały elementy religijne dla działalności narodowej. W wielu wsiach, o ile działalność Związku Polaków przyczyniała się do wyraźniejszego rysowania granic, jakie dzieliły Niemców od Polaków, to Związek Towarzystw Młodzieży niejednokrotnie różnice te nawet zacierał. Towarzystwa poprzez działalność kulturalną, która w dużej mierze opierała

⁶⁶⁾ Mazurski Przyjaciel Ludu, 1926, nr 10, *Gdzie prawda?*

⁶⁷⁾ W innym miejscu „Gazeta Olsztyńska” pisała o tym, który wypiera się języka polskiego. „Człowiek ten nie posiada zaufania ani u swoich, ani u obcych. Polak nim pogardza jako renegatem, a Niemiec nim pogardza, choć często tego nie okazuje, gdyż usług zgermanizowanych Polaków potrzebuje”. (Gazeta Olsztyńska, 1922, nr 53, *Honor polski godność narodową zachowajmy*).

⁶⁸⁾ AMSZ KRP Kwidzyn włązka 5, *Protokół ze Zjazdu Delegatów Towarzystw Młodzieży z Prus Wschodnich*. § 2 statutu Związku stwierdzał: „Związek ma na celu zrzeszenie wszystkich Towarzystw Młodzieży Polskiej w Prusach Wschodnich ku jednolitemu: 1. pielęgnowaniu mowy ojczystej i przywiązaniu do ziemi rodzimej, 2. ogólnemu oświeceniu wszystkich, 3. popieraniu materializmu i pomocy wzajemnej członków, 4. utrzymywaniu koleżeńskich stosunków i pielęgnowaniu braterstwa, 5. wychowaniu fizycznemu przez urządzenie wspólnych wycieczek, ćwiczeń gimnastycznych, klubów sportowych”. (AMSZ KRP Kwidzyn, włązka 5, *Ustawy Związku Towarzystw Młodzieży z Prus Wschodnich*).

się na rodzimym folklorze, oddziaływały także i na młodzież niemiecką. Wyrobienie przywiązania do własnych zwyczajów, własnej kultury rodzimej, pokazanie jej łączności z polską kulturą ogólnonarodową, przyczyniało się do przezwyciężenia niemieckiej tezy o wyższości kultury niemieckiej⁶⁹).

Kiedy rozpatruje się rozmieszczenie najbardziej zwartych ośrodków polskich na pograniczu, staje się widoczne, iż były one położone z dala od ośrodków miejskich, na uboczu zasadniczych szlaków komunikacyjnych. Etnicznie zwarty charakter wsi polskiej nie był równoznaczny ze szczególnie dużą aktywnością owej wsi w życiu organizacji polskich⁷⁰). Potwierdza to tezę o związku germanizacji z przenikaniem na wieś elementów pozarolniczych, całej kultury miejskiej, która wówczas była już kulturą niemiecką. Ludność polska — to przede wszystkim rodziny samodzielnych chłopów, które prowadziły gospodarzkę ekstensywną, oraz robotnicy rolni. Chłopi posiadający gospodarstwa większe, którzy prowadzili gospodarzkę towarową, musieli wchodzić w kontakty gospodarcze z organizacjami niemieckimi i nierzadko, ulegając presji ekonomicznej i administracyjnej, zrywali kontakty z organizacjami polskimi. Także robotnicy rolni w znacznie większym stopniu byli narażeni na przymusowe przyswajanie kultury niemieckiej pod presją pracodawcy, zazwyczaj Niemca. Niemczyzna przenikała najpierw do krańcowych pod względem społecznym grup ludności — najbiedniejszej i najbogatszej. System państwowy w stosunku do tych grup miał największe możliwości działania w kierunku unifikacji. Nurt polski najwyżej rozwijał się w środkowych warstwach społeczności polskiej.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. W pierwszych latach po plebiscycie różnice narodowościowe na terenie wsi wśród osób, które nie były związane z aktywną działalnością w organizacjach o charakterze nacjonalistycznym, nie oddziaływały na kształtowanie się wzajemnego współżycia w sposób decydujący⁷¹), chociaż, przede wszystkim ze względów kulturowych, istniała dążność do utrzymania stosunków w ramach jednolitej narodowo grupy. W miarę jak wzrastał nacisk niemieczyny, jak poczucie świadomości narodowej w coraz to większym stopniu łączyło się z walką polityczną, można było zaobserwować proces wzmacniania wewnętrznej zwartości obu grup etnicznych, zacieranie dawnych więzi lokalnych, przy równoczesnym wytwarzaniu nowych, które opierały się na podziale narodowościowym.

Ludność polska posiadająca wyrobione poczucie przynależności narodowej, choć w zasadzie potępiała przejście etnicznych Polaków do obozu niemieckiego, to jednak była pełna wyrozumiałości. Pisał w tej sprawie do „Gazety Olsztyńskiej” czytelnik z Naglad: „My Polacy żyjemy tutaj w takich warunkach, że nie można rzucić kamieniem na rodziców, którzy nie podpiszą formularzy (w sprawie

⁶⁹) Widać to wyraźnie przy przeprowadzaniu wywiadów z żyjącymi dziś Warmiakami, Mazurami czy mieszkańcami Powiśla. Sprawa ta miała szczególnie duże znaczenie na Mazurach, gdzie Niemcy prowadzili tak żywą propagandę o niższych wartościach kultury polskiej. (Por. np.: AMSZ PPB wiązka 246, PPB, dnia 22 VI 1928 r., 1548/T, *W sprawie akcji mazurskiej*).

⁷⁰) Szczególnie widać to na przykładzie małej wsi w powiecie olsztyńskim Leszno.

⁷¹) Relacja rodziny Olków z Leszna.

utworzenia szkoły polskiej — W.W.) nie chcąc się narazić na różne przykrości. Mamy tutaj bowiem doświadczenie wielkie. Lud tutaj bowiem ma doświadczenie wielkie. Lud tutaj jest już tak pobłąkany i tak bojaźliwy, że otwartych Polaków jest bardzo mało”⁷²⁾. W pierwszych latach po plebiscycie w odróżnieniu od poprzedniego okresu nie było silnej emigracji do przemysłowych regionów państwa niemieckiego. Zdarzały się wypadki, że młody Mazur czy Warmiak, który wyemigrował niejednokrotnie nawet na długo przed pierwszą wojną światową, wracał do stron ojczyźtych i stawał się rozsądnikiem polskich idei narodowych⁷³⁾. W czasie pobytu na emigracji spotykał się z działalnością organizacji polskich, przeważnie zawodowych, i po powrocie nie myślał o zaniechaniu działalności narodowej. Nie są natomiast znane wypadki, aby emigrant, który w czasie pobytu poza stronami ojczyźtymi zgermanizował się, wracał na stałe. Proces unaradawiania na emigracji odbywał się przede wszystkim pod wpływem uświadomienia Warmiaka czy Mazura o obcości w ramach zwartej narodowo społeczeństwa niemieckiego, przy równoczesnych bogatych społecznych formach polskiego życia narodowego. Możliwość zajmowania pośrednich pozycji narodowych były znikome. Istniała konieczność unarodowienia lub wynarodowienia.

Organizacje polskie w Prusach Wschodnich posiadały małą liczbę wyrobionych przywódców. Wieś polska natomiast była czuła na oddziaływanie nie tyle propagandy słownej, co konkretnego przykładu. We wsiach, gdzie osoby posiadające duży autorytet osobisty prowadziły polską działalność narodową, tam niemieczyna prznikała z wolna⁷⁴⁾. Sprawa ta miała specjalny charakter na Powiślu, gdzie rolę tych autorytetów spełniali ziemianie polscy. Byli oni autorytetem przede wszystkim dla gospodarzy. Ziemianie zajmowali kierownicze stanowiska w wielu organizacjach polskich. W swych majątkach zatrudniali poważną liczbę robotników polskich. Wobec konfliktów klasowych zasady solidaryzmu narodowego szerzone przez Związek Polaków zawodziły i okazywały się nieprzydatne⁷⁵⁾. Na po-

⁷²⁾ Gazeta Olsztyńska, 1925, nr 82, *O naukę polską w szkołach*.

⁷³⁾ Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na Michała Lengowskiego, Jana Dopatkę oraz grupę działaczy na Powiślu, którzy byli związani z działalnością organizacji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

⁷⁴⁾ Tak np. wspomniany już wyżej Olk z Leszna na pytanie, dlaczego w tej wsi tak długo zachowała się polskość, odpowiedział, że przychodzili do niego częstokroć sąsiedzi i mówili: „kiedy ty Olk jesteś Polakiem i nie boisz się, to i my będziemy trzymać z Polakami”. Przy czym szczególnie duże znaczenie dla utrzymania polskości w Lesznie miała nie działalność organizacyjna, lecz właśnie towarzyskie spotkania w domu Olków, w czasie których wiele czasu poświęcano śpiewaniu polskich pieśni ludowych czy opowiadaniu miejscowych legend i baśni. Podobny stan w innych wsiach potwierdza relacja Jana Lubomirskiego.

⁷⁵⁾ Por. np.: Gazeta Olsztyńska, 1925, nr 198, *O jedność i zgodę w narodzie*, Saweka (pseud. Kwasa). Konsul polski w Królewcu popierający, wbrew polityce ziemiaństwa polskiego z Powiśla, rozwój Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pisał, iż wobec tego, że robotnicy polscy mieli często konflikty z pracodawcami polskimi: „zmuszeni bywali niejednokrotnie do szukania opieki w braku polskiego zjednoczenia zawodowego w zjednoczeniach zawodowych niemieckich socjalistycznych, a często nawet komunistycznych”. Z tego względu, jak dalej pisał, musiał on prowadzić politykę, która zmierzała do osłabienia roli ziemiaństwa w życiu politycznym. Do ziemiaństwa „szerokie masy nie miały zaufania, twierdząc, że z jednej strony się je ekonomicznie gnębi, z drugiej zaś strony z okazji wyborów, petycji czy też delegacji się

dziu klasowym doszło do poważnego osłabienia wewnętrznej spójności narodowej, częstokroć do poważnego osłabienia polskich wpływów organizacyjnych. W końcowym rachunku oznaczało to ułatwienie przenikania niemieczyzny. Podejmowane próby przeciwdziałania tej sytuacji przez tworzenie pseudoradykalnych organizacji robotników polskich nie przyniosły większych rezultatów ⁷⁶⁾.

Związek Polaków najpierw w Prusach Wschodnich, a później w Niemczech był organizacją o solidarystycznym programie społecznym, nie mógł realizować istotnych postulatów radykalizującego się chłopstwa i robotników nie tylko na Mazurach, ale także na Warmii i Powiślu. Działające wówczas na omawianych terenach klasowe partie robotnicze — Komunistyczna Partia Niemiec i Socjaldemokratyczna Partia Niemiec — mimo internacjonalistycznych założeń ideowych, w praktycznej działalności były partiami niemieckimi i przyczyniały się do wciągania swych członków pochodzenia polskiego w orbitę społeczności niemieckiej. Programy obu partii w sprawach narodowych, nie dostosowane do terenów przygranicznych, gdzie procesy formowania się narodu nie były zakończone, uniemożliwiły prowadzenie szerokiej działalności wśród ludności polskiej ⁷⁷⁾. Kierownicy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, którzy początkowo rekrutowali się spośród mieszkańców Warmii, wychowani w warunkach społeczeństwa polskiego o słabo zarysowanym rozwarstwieniu wewnętrznym, przeciwstawiali się bardzo ostro możliwościom prowadzenia działania polskiego nie na płaszczyźnie solidarystycznej, znajdując w tym poparcie ziemian polskich z Powiśla ⁷⁸⁾.

Na wsi w omawianym okresie można było zauważyć dalej pogłębiające się rozwarstwienie. Dla naszych rozważań sprawą interesującą jest proces wysferzania. Charakteryzując ten proces na Śląsku Opolskim Stefan Nowakowski pisał: „Proces germanizacyjny rozpoczął się w tych rodzinach, które wychodziły z tra-

pochlebia, by zyskać ich głosy i podpisy”. (AAN Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Departament Polityczny Wydział Narodowościowy nr 3184, KGRP Królewiec, dnia 10 VII 1924 r., nr 864/T/24, *Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie*).

⁷⁶⁾ Gazeta Olsztyńska, 1921, nr 48, *Pierwszy zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Prusy Wschodnie*. Po 1923 roku, mimo czynionych prób, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, choć formalnie istniało na Powiślu, faktycznie nie prowadziło żadnej działalności.

⁷⁷⁾ Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 83, *Oskarżam*, Kazimierz Donimirski; Gazeta Olsztyńska, 1923, nr 242, *Polski proletariat w Prusach Wschodnich*; Gazeta Olsztyńska, 1928, nr 214, *Czerwona zaraza*.

⁷⁸⁾ W 1924 r. między ziemianami polskimi z Powiśla a konsulem polskim w Królewcu, Merdingerem, doszło na tle jego polityki do tak ostrego spięcia, że ci pierwsi wykorzystując niemieckie propozycje wymiany ziem z właścicielami ziemskimi w Poznańskiem w stosunku 2:1 chcieli wyjechać do Polski. Oficjalnie ziemianie z Powiśla zamierzania swe uzasadniali tym, że „kierunek polityki prowadzonej na naszym terenie przez głównego reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej nie zgadza się z naszą dotychczasową polityką bezpartyjną. Nowe prądy, które początkowo wywołały rozdwojenie i partyjniactwo, wobec których czujemy się tutaj niepotrzebni, a nawet uważamy, że dalsze pozostawanie nasze jest dla tej polityki wprost szkodliwe. Robotnik polski, dla którego głównie pozostaliśmy tutaj, przechodzi, a nawet przeszedł już, jak wykazały ostatnie wybory, wskutek tej polityki w znacznej części w szeregi komunistów”. (AMZ PPB wiązka 130, Powiśle, dnia 12 VI 1924 r., *Do Szanownego Pana Prezesa Związku Polaków hr. Sierakowskiego w Berlinie*).

dycyjnego systemu wiejskiej społeczności lokalnej, dla których dążenia i aspiracje nie mogły być zrealizowane w izolowanej grupie, jaką jeszcze w poważnym stopniu stanowiła wieś śląska”⁷⁹⁾. Zjawisko to znajduje pełne potwierdzenie także i na omawianych terenach, z tym, że w porównaniu ze Śląskiem Opolskim wieś polska w Prusach Wschodnich stanowiła wówczas znacznie bardziej wyizolowaną grupę. „Wyciecie się” na wsi było możliwe dwiema drogami: albo przez związanie się z niemczyzną, to było łatwiejsze i częściej spotykane, lub też przy pomocy organizacji polskich. Było niemal regułą, że o ile ktoś nie był związany od lat młodzieńczych z organizacjami polskimi i zdobył wyższą pozycję społeczną, wówczas przechodził do obozu niemieckiego. Szczególnie jaskrawym przykładem może tu być ksiądz Sikorski. Ojciec jego brał aktywny udział w pracy Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Gietrzwałdzie, a syn pozostawiony na uboczu działalności narodowej już jako ksiądz domagał się od ojca zerwania wszystkich kontaktów z ruchem polskim, rzucając pod jego adresem szereg gróźb⁸⁰⁾.

Działacze polscy narzekali i to słusznie na brak własnej inteligencji polskiej i widzieli w tym jedno z zasadniczych źródeł niepowodzeń w walce o pogłębienie procesu unaradawiania ludności etnicznie polskiej⁸¹⁾. Z drugiej strony można było zanotować wypadki, że dla młodej inteligencji polskiej nie było miejsca w rodzinnych stronach. Chodziło o wysoko kwalifikowanych fachowców. W warunkach wytorzonych w wyniku dyskryminacji narodowej nie było możliwości znalezienia dla nich pracy. W ten sposób dochodziło do przymusowego zrywania kontaktów z środowiskiem rodzinnym⁸²⁾.

Na dowód, w jak zastraszającym tempie zmniejszały się wpływy polskie w Prusach Wschodnich w okresie międzywojennym, przywykło się przytaczać liczby, które dotyczyły wyników głosowania w wyborach parlamentarnych. Stwierdzenia takie są jednak słuszne tylko częściowo. Liczba głosów oddanych na kandydatów polskich nie była wyrazem struktury narodowościowej nawet po uwzględnieniu wszystkich poprawek, ale wyrazem wpływów politycznych organizacji stojących w kręgu Związku Polaków. Prawie że całkowita bezkarność szowinistów niemieckich w ich walce z przejawami ruchu polskiego i brak zdecydowanej obrony ze strony państwa polskiego⁸²⁾ decydowały, że wśród ludności polskiej narastało przekonanie o osa-

⁷⁹⁾ Stefan Nowakowski, *Przeobrażenia społeczne wsi polskiej*, Poznań 1960, s. 158.

⁸⁰⁾ AMSZ PPB wiązka 241, KRDP Olsztyn, dnia 24 IV 1929 r. L. dz. 109/29/T.

⁸¹⁾ Jan Baczewski widział ratunek w utworzeniu w Olsztynie gimnazjum polskiego. Sprawa ta w latach 1923 — 1925 miała poważne możliwości zrealizowania. Jednakże rząd polski pomimo poczynionych obietnic nie udzielił odpowiednio wysokiej pożyczki i projekt nie mógł być realizowany. Przeciwnikiem budowy w Olsztynie gimnazjum polskiego był wówczas konsul Merdinger, który twierdził, że „jest złudzeniem przypuszczać, że inteligent skończywszy polskie gimnazjum w Olsztynie w Prusach Wschodnich pozostanie, gdyż nie znajdzie on tutaj podstaw do bytu materialnego”. (AMSZ PPB wiązka 37, KGRP Królewiec, dnia 14 V 1924 r. nr 548/9/24).

⁸²⁾ I tak np. Augustyn Steffen po skończeniu wyższych studiów w kraju chciał powrócić na Warmię, szukano mu pracy, lecz po wielu staraniach musiano z tego zrezygnować, gdyż nie widziano możliwości odpowiedniego zatrudnienia.

motnieniu. Rodziło się przekonanie, uzasadnione oceną zjawisk życia codziennego, iż prawodawstwo niemieckie stosuje się inaczej wobec Niemców i wobec Polaków i że nie ma możliwości poprawy tej sytuacji poprzez walkę parlamentarną⁸³⁾. Wytwarzało się przekonanie, że Polacy są niepełnoprawnymi obywatelami państwa niemieckiego. „Gazeta Olsztyńska” pisała przewidując, że o ile sytuacja się nie zmieni, to ludność polska będzie „po prostu zdana na łaskę i niełaskę organizacji niemieckich „Heimatdienstów”, „Stahlhelmów” itd. Nie tylko szkoły nam nie dają, ale nawet praw naszych wyborczych spokojnie wypełnić nam nie pozwalają. Posłów w parlamencie nie mamy. Do Ligi Narodów udawać się nam nie wolno, bo to zdrada, do Polski udać się nam nie wolno, bo to także zdrada, cóż więc czynić mamy. Przecież tak jak jest pozostać nie może”⁸⁴⁾.

IV

W 1924 roku w polskiej działalności organizacyjnej nastąpiło wyraźne załamanie. W miejsce dotychczasowego postępu zaczął się regres. Zahamowany został rozwój polskich organizacji wszczep⁸⁵⁾. Łączyło się to z poważnymi zmianami w kierunkach rozwoju świadomości narodowej miejscowej ludności etnicznie polskiej. Po poważnym kryzysie politycznym i gospodarczym przeżywanym w 1923 roku państwo niemieckie znalazło się w okresie prosperity i szybko odbudowywało swe znaczenie na arenie międzynarodowej. Równocześnie wzmacniała się wewnętrzna spójność narodowa. Nastąpił okres względnej stabilizacji politycznej. W okresie największego natężenia walk wewnętrznych, szczególnie silnego rozbitcia partyjnego, w Niemczech można było zauważyć równoczesny dynamiczny rozwój młodych organizacji polskich. Współzależność między tymi faktami wydaje się być niewątpliwa. Odradzanie się potęgi państwa niemieckiego, widoczne po 1923 roku, przyczyniało się do wzrostu niemieckiego patriotyzmu państwowego. Równocześnie wśród coraz większej liczby miejscowej ludności polskiej wzrastało przekonanie o ostatecznie ustabilizowanym charakterze polsko-niemieckiej granicy państwowej⁸⁶⁾. Wzmagała się działalność antypolska. Szowinistyczne odłamy społeczeństwa niemieckiego w warunkach narastającej stabilizacji wewnętrznej uwagę swoją skierowały na ludność polską jako na czynnik odśrodkowy. Wśród ludności polskiej wzmacniała się ideologia eskapistyczna, wyrażająca się w biernym poddawaniu wpływom emkapyzisty. Wydaje się, że

⁸³⁾ Nastroje te szczególnie wyraźnie uzewnętrzniły się w wystąpieniach działającego przed przewrotem hitlerowskim na Powiśiu Związku Prusko-Polskiego, który w jednej z ulotek pisał: „Ani jednego głosu Polskiej Partii Ludowej. Szkoda każdego ruszenia palcem. Komitet Wyborczy wie doskonale, że Polska Partia Ludowa nie otrzymuje żadnego mandatu. Dlatego zostaliśmy w domu”. (AMSZ PPB, wiązka 356, teczka 139, odezwa zatytułowana: *Kto to jest Polska Partia Ludowa*).

⁸⁴⁾ Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 168, *Rząd polski prosimy o pomoc. Obserwator*.

⁸⁵⁾ Po 1924 roku prawie że wcale nie spotyka się nowych miejscowości, w których by zaczynały działać nowe organizacje polskie. Ponadto obserwowaliśmy stale zmniejszanie się liczby członków istniejących organizacji.

⁸⁶⁾ Przy analizowaniu tych zmian widać wyraźnie współzależność od rozwoju sytuacji międzynarodowej. Szczególnie wyraźnie widać to zjawisko w okresie hitlerowskim.

właśnie wówczas rozpoczął się w Prusach Wschodnich proces wyobcowywania organizacji Związku Polaków z ogólnej społeczności polskiej w Prusach Wschodnich. Związek Polaków w Niemczech przechodził w tym czasie proces centralizacji. Równocześnie ograniczono rolę elementów lokalnych. Do wyobcowywania przyczyniało się coraz dalej idące pogłębianie zależności Związku Polaków od państwa polskiego. Polacy posiadający kontakty z ruchem polskim pogłębiali poczucie łączności z państwem polskim. O nich to pisał Jędrzej Giertych: „Dla każdego Warmiaka Polska jest całością, której on się czuje członkiem w znaczeniu polityczno-narodowym, jest także wartością kulturalną, którą on uważa za swoją i do której poziomu chciałby swą Warmię podciągnąć. Ale zarazem jest jakby pewną abstrakcją, jakby konwenansem, jest czymś skończonym i uformowanym, w czym nie dostrzega się tej różnorodności i tej ciągłości, które się składają na żywy rytm życia”⁸⁷).

W organizacjach polskich podnosiły się wtedy głosy krytyki przeciwko stosowanej naówczas taktyce działania. Jaroszyk w 1924 roku na łamach „Gazety Olsztyńskiej” pisał: „Przynajmy się do winy, do pewnego czasu praca nasza ograniczała się do zachowania tego, co niemczyzna łaskawie pozostawiła”⁸⁸). Uważał, że pozostawanie na tych pozycjach z góry ogranicza możliwości oddziaływania organizacji polskich na młodzież i Mazurów jako na grupy szczególnie narażone na działanie wynaradawiające i szczególnie nań podatne. Poczęto sobie zdawać sprawę, że wyłączone oddziaływanie słowne poprzez pokazywanie tradycji polskich, dorobku kultury polskiej, historii polskiej, łączności z całym narodem polskim wobec stosowanych przez Niemców środków przeciwdziałania, przede wszystkim na płaszczyźnie ekonomicznej, jest niewystarczające. Z codziennych obserwacji okazywało się, że właśnie germanizacja poprzez pogłębianie wspólnoty interesów gospodarczych ludności polskiej z państwowością niemiecką przynosi szczególnie dobre wyniki w działaniu, które celem była unifikacja narodowa. Ten kierunek działania nie tylko że wiązał Polaków z niemiecką państwowością, ale równocześnie odpychał ich od organizacji polskich. Utrzymywanie kontaktów ludności polskiej z organizacjami polskimi wpływało na pogorszenie ich sytuacji ekonomicznej. I dlatego przeprowadzono wówczas zmiany, które wyrażały się przede wszystkim w podniesieniu rangi pracy polskich instytucji gospodarczych. Jednakże w codziennym działaniu nadal przeceniano znaczenie samowiedzy historycznej dla rozwoju świadomości narodowej⁸⁹). Charakterystyczna była motywacja owych zmian: „Bo robotnik czy rolnik wtedy dopiero silniej odczuwa swą łączność

⁸⁷) Jędrzej Giertych, *Za północnym kordonem*, s. 114.

⁸⁸) Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 232, *Nacjonalizm w rządzie niemieckim*.

⁸⁹) Całą argumentację polską o konieczność walki z germanizacją opierano na argumentach etycznych. I tak np. „Gazeta Olsztyńska” pisała: „My tak samo jak każdy naród nie chcemy zginąć, lecz chcemy istnieć, chcemy bronić dóbr duchowych po ojcach odziedziczonych, chcemy pozostać tym, czym byli przodkowie, a więc Polakami. Wolno zdaje się nam polskim obywatelom Rzeszy niemieckiej bronić skarbów naszych, narodowości i mowy ojczystej i wolno nam także prosić Rząd polski ażeby dopomógł nam w tej pracy tak samo jak czyni to naród niemiecki”. (Gazeta Olsztyńska, 1928, *Z okazji pobytu ministra p. Zaleskiego w Królewcu*).

ze swymi rodakami, gdy pozna, że wiąże go z nimi nie tylko pewne ideowe odczucie, lecz przede wszystkim rzeczywisty gospodarczy interes. Pod tym względem istnieje wspólnota interesów między chłopem polskim na Warmii i Pograniczu a chłopem polskim na Górnym Śląsku⁹⁰⁾. Z uwagi na szczególnie małą liczbę świadomionych narodowo Polaków na Mazurach, tam przede wszystkim wiele planów w działalności polskiej było związanych z rozwojem działalności gospodarczej⁹¹⁾. Wszystkie próby polskie w tym kierunku wobec niedostatecznych środków materialnych, niewspólnie małych w porównaniu do środków niemieckich, nie przyniosły radykalnej zmiany, jeżeli chodzi o pogłębianie uzależnienia gospodarczego ludności polskiej od administracji niemieckiej.

Głosy opozycji przeciw kierownictwu Związku Polaków na terenie Prus Wschodnich sprowadzały, że na łamach „Gazety Olsztyńskiej” wydrukowano stwierdzenia, które miały wykazać, iż nie wolno wiązać organizacji polskich, a tym bardziej jej kierowników z charakterem całego narodu polskiego⁹²⁾. Przy monopartyjnym charakterze ruchu polskiego w świadomości społecznej w miarę upływu czasu pojęcie jedności między narodem polskim a ruchem polskim stopniowo wzmacniało się. Szeregi organizacji polskich tymczasem zmniejszały się. W obliczu zespalania wszystkich sił niemieckich w Prusach Wschodnich narastało zniechęcenie nawet i wśród kierowników Związku Polaków. Na łamach „Gazety Olsztyńskiej” znalazły się charakterystyczne stwierdzenia: „Kilku nas jest, ręce nam opadają od pracy w przykrych i nieznośnych warunkach materialnych i kulturalnych, bez wytchnienia, bez urlopów pracujemy dziesiątki lat, naród nasz rozdzielony na partie nie chce lub nie umie ocenić grozy niebezpieczeństwa i nie może przeciwstawić aparatowi niemieckiemu choć podobnego aparatu polskiego”⁹³⁾.

Przeprowadzona reforma działalności polskiej w Prusach Wschodnich znalazła swój wyraz także i w nowej polityce wobec gromadkarzy. Na Mazurach pastory ewangelicy nie odgrywali tak dużej roli w życiu społecznym jak na Warmii i Powiślu księża katolicy. Być może, wiązało się to ze zdecydowanym i otwartym zaangażowaniem pastorów już w drugiej połowie XIX wieku po stronie germanizatorów. Służalcy charakter zjednoczonego kościoła ewangelickiego wobec państwa pruskiego był przyczyną, iż pastory na wsiach byli propagatorami i wykonawcami idei centralizmu berlińskiego, który dążył także i do pogłębienia unifikacji narodowej. Liczne sekty protestanckie, jakie działały na Mazurach, a przede wszystkim gromadkarze, były wyrazem nie tylko różnic religijnych, ale także wyrazem opozycji ludności etnicznie polskiej, która walczyła o zachowanie właściwości narodowych z centralizmem berlińskim. Tak więc chociaż w owych sektach nie spotykamy się z wykształconym programem narodowym, działalność ich sprzyjała ograniczaniu postępu akcji wynaradawiającej.

⁹⁰⁾ Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 174. *Najbliższe zadania*.

⁹¹⁾ DZAM Rep. 77 Tit. 853 O. Nr 43 Bd. 2 s. 42 — 43. *An den Herrn Oberregierungsrat Frankenbach Ostpreussische Vertretung beim Reichs- und Staatsministerium Berlin*, podpisał Max Worgitzki.

⁹²⁾ Por. np. Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 9, *Wiara w słuszność naszej sprawy*.

⁹³⁾ Gazeta Olsztyńska, 1928, nr 38, *Front na wschód*, Obserwator.

W 1925 roku kierownictwo ruchu polskiego w Prusach Wschodnich poczyniło kroki, które zmierzały do nawiązania współpracy z gromadkarzami. Działania polskie były utrudnione ze względu na nieprzychylny stosunek gromadkarzy do udziału we wszystkich formach życia politycznego. Związek Polaków doszedł jednak do porozumienia z Reinholdem Barczem i począł udzielać mu pomocy finansowej na wydawanie religijnego miesięcznika „Głos Ewangelijny”⁹⁴). Była to pierwsza próba Związku Polaków w Niemczech szerszego oddziaływania na ludność, która nie posiadała wyrobionego poczucia przynależności narodowej. Uzasadniano to twierdzeniem, praktycznie jednakże nie realizowanym, iż „Narazie najważniejsze jest utrzymywanie języka polskiego, co się osiągnie nie propagandą nacjonalistyczną, lecz raczej akcją na polu religijnym”⁹⁵). O potrzebie tego działania świadczy fakt, iż nakład „Głosu Ewangelijnego” był większy niż wszystkich gazet polskich, jakie w okresie międzywojennym były wydawane na terenie Prus Wschodnich. Barcz dbał jednakże ze szczególną troskliwością o zachowanie wyłącznie religijnego charakteru gazety⁹⁶). Tego rodzaju działanie ułatwiało umacnianie poczucia odrębności językowej Mazurów w stosunku do Niemców, ale z drugiej strony utrudniało świadome oddziaływanie w kierunku umacniania innych elementów świadomości narodowej. Przy czym niejednokrotnie język polski stawał się językiem tylko spotkań religijnych.

Ludność polska, która posiadała wyrobione poczucie przynależności narodowej i była związana z organizacjami polskimi, systematycznie pogłębiała poczucie więzi z narodem polskim. Przyczyniało się do tego zaznajamianie z kulturą polską, historią polską, obyczajami, pokazywanie roli państwa polskiego na arenie międzynarodowej czy wreszcie zainteresowania w państwie polskim losami Polaków w Prusach Wschodnich. Celowa działalność Związku Polaków doprowadziła do wpojenia osobom z kręgu jego oddziaływania dumy z przynależności do narodu polskiego, do emocjonalnego związania się z narodem polskim. W ten sposób przeciwdziałano występującemu wśród miejscowej ludności polskiej poczuciu niższości wobec niemieckiej państwowości, niemieckiej kultury i całego niemieckiego stylu życia. Związek Polaków szczególnie po przewrocie majowym dążył do wychowywania w duchu bezkrytycznego stosunku do pań-

⁹⁴) AMSZ PPB wiązka 37, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny*, Warszawa, dnia 8 X 1926 r., Dwie notatki ZOKZ w sprawie mazurskiej. Nakład „Głosu Ewangelijnego” wynosił przeważnie 2500.

⁹⁵) AMSZ PPB wiązka 178, KGRP Królewiec, No 1047/T/27, Sprawozdanie z konferencji odbytej dnia 7 października 1927 roku w lokalu konsulatu generalnego R. P. w Królewcu.

⁹⁶) W 1933 r. już po przewrocie hitlerowskim, kiedy został zawieszony „Mazur”, kierownicy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich chcieli zmienić charakter „Głosu Ewangelijnego” i nadać mu cechy gazety na polu politycznej. Władze niemieckie jednak nie pozwoliły na to. Barcz zastraszony przez hitlerowców skwapliwie wycofał się, powracając tylko do religijnego charakteru gazety. (AMSZ APB, wiązka 26,teczka 4/2/, KRP Olsztyn, dnia 28 XI 1933 r., *Konfiskata „Głosu Ewangelijnego”, Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*). Znaczenie nawet i nie tylko wyłącznie religijne „Głosu Ewangelijnego” było duże, gdyż: „Język polski w piśmie dociera tylko drogą znanych wydawnictw, które czytane są przez starą generację Mazurów. (AMSZ PPB wiązka 37, MSZ Departament Konsularny, Warszawa, dnia 8 X 1926 r., *Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*).

stwa polskiego⁹⁷). Przyczyniało się to do pogłębiania granicy dzielącej Niemców od Polaków. To z kolei pogłębiało procesy wyobcowywania ludności etnicznie polskiej szczególnie we wsiach, gdzie była ona w mniejszości, ze społeczności lokalnej. A wobec tego, że ludność polska nie była samowystarczalna, proces wyobcowywania, który przejawiał się szczególnie wyraźnie we wzrastającym bojkocie ludności polskiej, był czynnikiem, który przyspieszał wynaradawianie⁹⁸).

Wyrazem zachodzących przemian w stanie świadomości narodowej Mazurów była zdrada Machta. W kwietniu 1928 roku, kiedy w Prusach Wschodnich Polacy przystąpili do organizowania akcji przedwyborczej, postanowiono, że czołowym kandydatem polskim na Mazurach będzie Robert Macht. Robert Macht, Mazur z powiatu piskiego, inżynier z wykształcenia, był najpierw jednym z pierwszych członków wspomnianego wyżej Związku Mazurów w Elku⁹⁹). W szybkim czasie nawiązał kontakty ze szczycieńskim ośrodkiem Zjednoczenia Mazurskiego, niestety, nie wiadomo z czyjej inicjatywy, i w 1924 roku kandydował do parlamentu już z listy Zjednoczenia¹⁰⁰). Zadecydowało to o wykluczeniu Machta ze Związku Mazurów¹⁰¹). Związek Mazurów unikał utrzymywania kontaktów, które by pozwalały na obarczanie go zarzutami o łączności z ruchem polskim. Macht w szybkim czasie stał się centralną postacią życia polskiego na Mazurach. Działacze miejscowi nie mieli do niego zaufania, zarzucając mu bezdeckość. Był on natomiast popierany przez przedstawicieli polskiej służby konsularnej w Prusach Wschodnich¹⁰²).

W kwietniu 1928 roku Macht odmówił udziału w wyborach z ramienia Zjednoczenia Mazurskiego¹⁰³), a w maju tego roku zerwał łączność z organizacjami polskimi i przeszedł na stronę niemiecką. Są przypuszczenia, że Macht uczynił to dla pieniędzy¹⁰⁴). Możliwość tego rodzaju rozwoju wydarzeń istnieje, ale dostrzeganie w postępowaniu Machta tylko pobudek materialnych, niewiele nam wyjaśnia.

⁹⁷) Szczególnie wyraźnie widać to w materiałach opracowywanych dla wszystkich gazet polskich w Niemczech przez Agencję Prasową Związku Polaków w Niemczech.

⁹⁸) Por. np. *Pamiętnik z minionych lat*.

⁹⁹) DZAM Rep. 77 Tit. 856. O Nr. 43 Bd. 2 s. 11 in., Lyck, den 21 Mai 1924, zeznania Jana Sawitzkiego.

¹⁰⁰) Mazurzy wystawili wówczas swoją listę pod firmą Zjednoczenia Mazurskiego. Udział Machta był dużą niespodzianką dla strony niemieckiej.

¹⁰¹) WAPO BDO Lyck 31, den 29 April 1924, *An den Herrn Ingenieur Macht Prostken*.

¹⁰²) Polska służba konsularna miała dobre rozeznanie co do wartości ideowych Machta. Konsul Zawada tak mówił: „Co się tyczy osoby Machta, to posiadając wyższe wykształcenie stracił on kontakt z ludnością mazurską i o ile znajdzie lepsze stanowisko porzuci obecnie swą działalność”. (AMSZ PPB wiązka 178, KGRP Królewiec, No 1047/T/27 Sprawozdanie z konferencji odbytej dnia 7 X 1927 r. w lokalu konsulatu generalnego R. P. w Królewcu w celu omówienia akcji polskiej na Mazurach).

¹⁰³) AMSZ PPB wiązka 220, Protokół zebrania Komitetu Wyborczego Polskiej Partii Ludowej na Warmię w dniu 16 IV 1928 r., por. także: AMSZ PPB wiązka 220, Protokół wyjazdu do Szczytna dnia 18 kwietnia w myśl uchwały Komitetu Warmińskiego dnia 16 IV 1928 r.

¹⁰⁴) Wypowiadano ze strony polskiej zdania, że Macht za zdradę miał otrzymać 5000 mk oraz obietnicę dobrej pracy. (AMSZ PPB wiązka 220, KRP Olsztyn, dnia 23 V 1928 r. L. dz. T. 89/28, *Raport w sprawie wyborów do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego w dniu 21 V 1928 r. na terenie placówki*).

O zerwaniu kontaktu Banku Mazurskiego z ruchem polskim zadecydował nie tylko sam Macht, lecz uczestnicy walnego zebrania. Charakterystyczna była mała liczba głosów, które sprzeciwiły się propozycjom Machta. Trudno tłumaczyć to tylko zastraszeniem i terrorem. Wydaje się, iż zadecydowały o tym tezy referatu Machta, który starał się pokazać Zjednoczenie Mazurskie, Bank Mazurski i „Mazurskiego Przyjaciela Ludu” jako ekspozyturę ruchu polskiego, a pośrednio i państwa polskiego na terenie Mazur¹⁰⁵).

Szereg wniosków w sprawie postępowania Machta pozwala nam wyrowadzić memoriał, jaki opracował on dla władz niemieckich o celach i finansowaniu ruchu mazurskiego. Macht pisał na wstępie, że Mazurzy są ustosunkowani wiernopoddańczo wobec państwa niemieckiego, lecz w praktyce dnia codziennego przez władze miejscowe są traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Ale gdy ktokolwiek z Mazurów zacznie walczyć o zrealizowanie słusznych postulatów, które zmierzają do równouprawnienia, to wówczas od razu znajduje się po drugiej stronie barykady, w obozie polskim¹⁰⁶). Stwierdzenia te, których nie można oceniać tylko jako próby usprawiedliwienia Machta, zwracają uwagę na istotne elementy w działaniu wielu Mazurów. Mazurzy, cechujący się wyrobionym przez wiele lat wiernopoddańczym stosunkiem do państwa pruskiego, w okresie kryzysu patriotyzmu państwowego usiłowali walczyć o swe prawa. Kiedy jednak okazywało się, iż walka ta w sposób nieuchronny prowadzi do pogłębiania łączności z ruchem świadomej przynależności narodowej miejscowych Polaków, wśród Mazurów, którzy nie posiadali wyrobionego poczucia przynależności narodowej, dochodziło do rezygnacji z walki, do rozszerzania ideologii eskapistycznej. Mazurzy szukali wówczas drogi do przezwyciężenia ówczesnego stanu poprzez jak najdalej idące zespalanie się z narodem niemieckim.

W Ełku w 1927/28 roku zostały zniszczone możliwości rozbudowywania szerokiego ruchu separatystycznego¹⁰⁷) i wówczas niespo-

¹⁰⁵) Mazurski Przyjaciel Ludu, 1928, nr 36, *Kundgebungen der Masurischen Organisation gegen den Polenbund in Deutschland*.

¹⁰⁶) WAPO BDO Lyck, 37, *Denkschrift über die Ursache, den Zweck, das Ziel und Finanzierung der masurischen Bewegung*. Od zarady Machta oceny możliwości ideowego działania na terenie Mazur dokonywane przez polską służbę konsularną były jeszcze bardziej pesymistyczne. Kierownik konsulatu generalnego w Królewcu pisał: „I nie da się tu utrzymać zarzutu, że wobec słabych przesłanek ideowych akcja ta nie ma wartości. Nadzieje na sprawę mazurską są słabe, to prawda, ale wniosek z tego pozostaje tylko ten, że skoro jest tylko ta jedna droga, po której można kroczyć, to musimy nią iść, chociaż jest ona niesympatyczna, bo dziś oparta tylko na przesłankach materialistycznych”. (AMSZ PPB wiązka 220, KGRP Królewiec, dnia 21 VI 1928 r., 892/T/28, *Mniejszość polska w Prusach Wschodnich w świetle wyborów, Do Dyrektora Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie*). A konsul polski w Ełku, Kunicki, jeszcze przed zdradą Machta stwierdzał: „W najlepszym razie na Mazurach istnieje zaledwie 2000 osób mających uświadomienie polskie. Powiększenie tej liczby w najbliższej przyszłości jest problematyczne”. (AMSZ PPB wiązka 214, KGRP Królewiec, dnia 15 III 1928 r., 355/T/928, *Protokół konferencji odbytej w Królewcu 9 bm.*).

¹⁰⁷) Po przeniesieniu służbowym Sawitzkiego do Berlina w Ełku pozostał Szymańczyk, który usiłował wydawać gazetę noszącą nazwę „Masovia”. Miała się ona przyczynić do umacniania Związku Mazurów. „Masovia” była tylko efemerydą. (AMSZ PPB wiązka 179, KGRP Królewiec, No 1047/T/27, *Sprawozdanie z konferencji odbytej dnia 7 października 1927 r.*).

dziewanie dla władz niemieckich w Berlinie został utworzony nowy ośrodek separatystycznego ruchu mazurskiego — Centrala Związku Mazurów. Zorganizowali ją: służbowo przeniesiony do Berlina Jan Sawitzki oraz przebywający na studiach Mazur z powiatu węgorskiego Kurt Obitz. Obitz, Mazur niemal całkowicie zgermanizowany, w czasie studiów zaczął poznawać dzieje ludu mazurskiego i doszukiwać się wśród swoich przodków nie tylko Mazurów, ale nawet starych Prusów pogańskich. Na terenie Mazur wszelkie próby samodzielnego działania Mazurów w organizacjach separatystycznych wywoływały tak zdecydowaną kontrakcję niemiecką, że działalność ich stawała się niemożliwa. Centrala berlińska zakładała, że w Berlinie nacisk ów nie będzie tak wielki i że będzie możliwe prowadzenie działania także i wśród Mazurów wschodniopruskich. Mazurzy wschodniopruscy, którzy przebywali na wychodźstwie, rzuceni w całkowicie obce środowiska etniczne, niejednokrotnie przechodzili proces swoistej renacjonalizacji, podobny do drogi, jaką przeszedł Kurt Obitz. Pierwszym etapem do wyrobienia polskiej świadomości narodowej było poczucie obcości wobec narodu niemieckiego.

Konsul polski w Olsztynie założenia ideowe Związku Mazurów charakteryzował w ten sposób: „Uznają oni Mazurów za odrębny naród, posługujący się wprawdzie językiem polskim, ale różniący się od Polaków wiarą, gwarą i kulturą. Niemcy uznają za swoją „wielką ojczyznę”, w obrębie której Mazurzy powinni zachować swoją odrębność regionalną, stojąc na gruncie bezwzględnej lojalności wobec Rzeszy¹⁰⁸). Zasadniczym hasłem działania Związku Mazurów było stwierdzenie: „Mazury dla Mazurów”. Także i ten Związek Mazurów początkowo chciał działać w dwóch kierunkach: chronić Mazurów przed germanizowaniem i równocześnie chronić ich przed unaradawianiem, przed ścisłym zespalaniem z narodem polskim¹⁰⁹). W niejednokrotnie wysuwanych tezach na łamach organu Związku Mazurów, „Cechu”, ciągle podkreślano, że wschodniopruscy Mazurzy są pochodzenia polskiego, lecz, że muszą zastrzec swe odrębności, jakie nabyli w wyniku rozwoju procesu historycznego, w wyniku polskiej akcji osadniczej na podłożu pruskim. Charakterystyczny jest fragment jednego z artykułów „Cechu”, w którym pisano: „Zapatrywanie Polaków do położenia Mazurów nam się tak wyobraża: rozpusznik hakatysta gwałci pannę — lud mazurski. Lud mazurski woła serce rozdzierającym głosem o pomoc. Matulecka — naród polski stoi z drżącymi kolanami, przytem załamuje ręce do Boga, o kiju ani nie myśli”¹¹⁰). A całą przeszłość, jeżeli chodzi o rozwój ruchu polskiego na Mazurach, według określeń Związku Mazurów, chciano sprowadzić do stwier-

¹⁰⁸) AMSZ PPB wiązka 327, KRP Olsztyn, dnia 13 IV 1931 r. *Memoriał zatytułowany „Akcja mazurska”, Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*. Niechętnie stanowisko wobec przejawów działalności Związku Mazurów Obitz'a Konsulat w Olsztynie uzasadniał: „Konsulat jest zdania, że wobec istnienia zdecydowanych możliwości rozwoju wyraźnie polskiego ruchu na Mazowszu Pruskim nie leży w interesie naszym popieranie „Masurenbundu” z powodu jego separatystycznych tendencji”. (AMSZ PPB wiązka 333, KRP Olsztyn, dnia 16 II 1931 r., T/11/31 R. 3413).

¹⁰⁹) Por. np.: Cech, 1931, nr 3, *Eine Stunde Volkskunde*. Zob. także: Tadeusz Grygier, *Plebiscyt w oczach „Cechu”*, Warmia i Mazury, 1960, nr 9, s. 13.

dzenia: „Kulturträgerzy i agenci zarówno niemieccy jak i polscy jednakowo chcieli wygrać sprawę mazurską dla własnych celów”. I dalej, że „od czasu Mazurskiej Partii Ludowej” pojawiają się odtąd na Mazurach stale agenci ruchu wielkopolskiego, którzy już nie chcą pomagać Mazurom w ich walce o byt, ale wprost przeciwnie, chcą użyć Mazurów jako narzędzia w osiągnięciu celów nie mających nic wspólnego z dobrem mazurskim”¹¹¹).

Założenia ideowe Związku Mazurów wyraźnie rozwijały się. Organizacja początkowo zmierzająca do utrzymywania więzi tylko wyłącznie samych Mazurów, z czasem dążyła do nawiązywania coraz szerszych kontaktów. Musiało to doprowadzić wreszcie do uznania łączności z całym narodem polskim¹¹²).

V

W chwili, kiedy centrala Związku Mazurów, ruchu nazywanego niekiedy młodomazurskim, zaczynała rozwijać swą działalność na terenie Mazur wschodniopruskich, zaczynała działać tam inna partia — partia narodowo-socjalistyczna, zaczął rozwijać się ruch hitlerowski. Ale nim doszło do decydującego starcia z ruchem hitlerowskim, na omawianych terenach zaszło wiele zmian, związanych z zakładaniem szkół polskich.

Po uchwaleniu przez rząd pruski ordynacji dla prywatnych szkół polskich w państwie pruskim (31 XII 1928) sprawy związane z powstawaniem szkół polskich stanęły w centrum zainteresowania ruchu polskiego w Niemczech. Przy dużym nakładzie środków finansowych i kadrowych zorganizowano szkoły. Ograniczyło to możliwości innego działania¹¹³). Z chwilą, kiedy niewielkie szkoły zaczęły działać, ze strony niemieckiej zostało rzucone hasło, iż teraz istnieje możliwość prowadzenia równorzędnej walki dwóch kultur — niemieckiej i polskiej¹¹⁴). Oznaczało to wzmoczenie gwałtownych ataków na szkoły polskie. Zakładanie szkół odbywało się w niesłychanie trudnych warunkach. Z jednej strony kontrakcja niemiecka, a z drugiej — dość obojętna postawa ludności polskiej, która szkoły oceniała przede wszystkim jako element działania politycznego. Szkoły polskie jako instytucje nowe, bez tradycji, przez konserwatywną ludność polską były witane nieufnie. We wsiach polskich częstokroć nie było chętnych osób, które zaangażowałyby się w pra-

¹¹⁰) Kurt Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, s. 47.

¹¹¹) Tadeusz Grygier, *Cech*, Warmia i Mazury, 1960, nr 4, s. 15; por. także: *Cech*, 1931, nr 2, *Aus der Bewegung*.

¹¹²) Sprawy owych przemian wymagają przeprowadzenia badań. Niestety, w opublikowanych na łamach „Warmii i Mazur” fragmentach większej rozprawy Tadeusza Grygiera na temat „Cechu” sprawy przemian programowych Związku Mazurów nie zostały jednak pokazane. Program „Cechu” został potraktowany przez autora w sposób statyczny.

¹¹³) Rada Wykonawcza Związku Towarzystw Młodzieży w końcu października 1929 r. pisała: „Sytuacja młodzieży polskiej pozaszkolnej taka, że wymaga natychmiastowej silniejszej akcji ze strony naszej. Nie wolno nam jedynie dbać o działalność szkolną kosztem ogromnych ofiar ze strony naszej, tworząc luźną sieć szkolnictwa polskiego. Trzeba tej pomocy udzielić także młodzieży dorastającej, jeżeli nie ma ona wpaść do reszty w ponętne sidła organizacji niemieckich”. (AMSZ PPB wiązka 418, *Rada Wykonawcza Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, Olsztyn, dnia 18 X 1929 r.*).

¹¹⁴) Jan B a c z e w s k i, *Wspomnienia Warmiaka*, s. 226. Por. także: Fritz R a t h e n a u, *Polonia irredenta*, Berlin 1932, s. 28 in.

cach, związanych z organizowaniem szkół¹¹⁵). Osoby, które nie posiadały łączności ze Związkiem Polaków, w zasadzie nie posyłały swych dzieci do szkół. Szkoły polskie nie przyczyniły się do rozerwania zamkniętego kręgu wyznaczonego przez Związek Polaków, lecz odwrotnie, doprowadziły do jego zacieśnienia. Starania polskie o pozyskanie dzieci dla szkół wywoływały niemal natychmiastową niemiecką kontrakcję. O każde dziecko, które miało chodzić do szkoły polskiej, obie strony toczyły zazwyczaj walkę, w której jednak Niemcy operowali większym zestawem możliwości oddziaływania¹¹⁶). Efektem tych walk było dalsze pogłębianie procesu wyobcowywania ludności polskiej, związanej z instytucjami polskimi ze społeczności wiejskiej. Jednakże praca w tych szkołach, przeważnie nauczycieli polskich zza kordonu, umacniała poczucie więzi z całym narodem polskim¹¹⁷).

Czy liczba młodzieży uczęszczającej do szkół może być uważana za kryterium przy dokonywaniu oceny świadomości narodowej? Na pewno nie. Zwróćmy uwagę na jeden fakt. W okresie organizowania szkół polskich na Warmii i Powiślu z reguły zgłaszano o wiele większą liczbę dzieci niż później do niej uczęszczało. Zgłaszanie odbywało się w miarę żywiłowo. Z chwilą, kiedy przygotowania były coraz bardziej widoczne, zaczynała działać kontrakcja niemiecka. Decyzja o posyłaniu dziecka do szkoły polskiej była równoznaczna z wybraniem dłań drogi życiowej o mniejszych możliwościach awansu społecznego, drogi trudniejszej niż dla absolwenta szkoły niemieckiej, która jeszcze w okresie nauczania dziecka w szkole dla rodziców oznaczała szereg poważnych trudności w codziennym życiu¹¹⁸). Nie należy też zapominać o rozmieszczeniu sieci szkolnej, która nie zawsze mogła się pokrywać z istotnym układem stosunków narodowościowych. Nie wydaje się także, żeby rzeczą przypadku były niepowodzenia w zakładaniu szkół polskich na Mazurach. Tam przecież była najmniejsza ilość silnych ośrodków polskich i tam też była największa liczba wojujących szowinistów niemieckich¹¹⁹). Ponadto w świadomości ludności miejscowej ustaliło się przekonanie, iż szkoły polskie będą tylko szkołami katolickimi. Ponadto na Mazurach w coraz to większym stopniu, nieporównywalnie większym

¹¹⁵) Por. cytowany powyżej fragment *Pamiętnika z minionych lat*, cz. I s. 10.

¹¹⁶) Por. np. AMSZ PPB wiązka 337, KRP Olsztyn, dnia 21 V 1931 r., T/308/31, *Szkolnictwo na Powiślu*; AMSZ PPB wiązka 347 tezcza: *Wystąpienia antypolskie*, KRP Olsztyn, dnia 14 I 1931 r. L. dz. T/19/31; WAPO VIII/3-A-249, *Heimatbund Ostpreussen E. V. Königsberg Pr. O.* 2. Sept. 1932, Rundbrief nr 9/1932, *Ausarbeitung über die Auswirkungen der preussischen Minderheiten-Schulordnung vom 23 Jan. 1929 in Ostpr.* Wiele ciekawych materiałów w tej sprawie daje też książka: Włodzimierz Bielski, *Oto Prusy. Karty z księgi niedoli ludności polskiej w Prusach Wschodnich*, Poznań 1933.

¹¹⁷) Por. Tadeusz Oracki, *Sylwetki polskich nauczycieli i organizatorów szkolnictwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 2 (72) 1961 r. s. 53 in.

¹¹⁸) Jan Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, s. 242 in.; AMSZ PPB wiązka 241, KRP Olsztyn, dnia 24 IV 1929 r. L. dz. 109/29/T, *W sprawie szkolnictwa polskiego na Warmii*.

¹¹⁹) AMSZ PPB wiązka 357, *Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech*, Charlottenburg, dnia 1 VII 1931 r. I a-4503, załącznik *Polsko-Ewang. Szkoła na Mazurach*. Spostrzeżenia i uwagi z dotychczasowej pracy podpisał Jerzy Lanc. W Muzeum Mazurskim przechowywany jest pamiętnik Jerzego Lanza z okresu jego pobytu na Mazurach. Por. także: Jan Boenigk, *Minęły wieki, a myśmy ostali*, Warszawa 1957, s. 200 in.

niz na Warmii i Powiślu, działania niemieckie w kierunku asymilowania ustępowały przejawom brutalnego wynaradawiania. Próby zakładania szkół polskich, które przez sam fakt istnienia mogły się przyczynić do szerzenia wśród Mazurów samowiedzy historycznej, do pogłębienia procesu unaradawiania, wywoływały zaciekle przeciwdziałania¹²⁰⁾. Trzeba jednak przyznać słusność Stefanowi Nowakowskiemu, który w odniesieniu do Śląska Opolskiego pisze, iż istnienie szkoły polskiej było „wyrazem samowiedzy narodowej odtamu mieszkańców nie tylko przez emocjonalne odczucie, ale objawem chęci walki o swą kulturę narodową mimo niesprzyjających warunków obiektywnych”¹²¹⁾. Nie można jednak zapominać, iż było to wyrazem walki prowadzonej przez niewielką grupę wysoce uświadomionych narodowo miejscowych Polaków, którzy nie chcieli się poddawać wpływowi niemieczyny.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w Prusach Wschodnich występował coraz wyraźniej proces starzenia się organizacji polskich. Został zahamowany dopływ młodzieży¹²²⁾. Dla młodzieży sama tradycja i wychowanie patriotyczne oraz argumenty emocjonalne na przeciąg dłuższego czasu były niewystarczające. W ramach organizacji polskich młodzież miała ograniczone możliwości awansu czy czynnego włączania się do decydującej o przyszłości walki politycznej. Formy działania organizacji polskich były przy tym mniej atrakcyjne od form, jakie stosowały już wówczas organizacje niemieckie¹²³⁾.

Z trudnej sytuacji ludności polskiej w dziedzinie walki o utrzymanie właściwości narodowych zdawała sobie sprawę polska służba konsularna w Prusach Wschodnich. Konsul generalny w Królewcu, dr Staniewicz, w 1928 roku w jednym z raportów pisał: „Oczywiście za naszego życia język polski na terenie Prus Wschodnich jeszcze nie wymrze, ale jeżeli pozostaną już tylko poszczególne jednostki, niedobitki przywódców, wówczas zatraconych nas nie da się nigdy odzyskać. Nie jest to pesymizm, przeciwnie, mam głęboką wiarę i cenię bardzo wysoko wrodzone wartości tutejszej ludności polskiej. Na wartościach tych budować możemy, ale w zmienionych po wojnie warunkach musimy im dać odpowiednie formy rozwoju, inaczej my będziemy tym pokoleniem, które sprawę zaprzepaści”¹²⁴⁾. Rząd

¹²⁰⁾ AMSZ WK wiązka 6, Komisariat na Mazowsze przy Związku Towarzystw Szkolnych, Olsztyn, dnia 10 V 1932 r. L. dt. 234/2, Do Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Por. także: Włodzimierz Bielski, Jak wyżej s. 110 in; Jan Boenięk, *Minęły wieki, a myśmy ostali*, s. 38.

¹²¹⁾ Stefan Nowakowski, Jak wyżej, s. 132.

¹²²⁾ Gazeta Olsztyńska pisała: „Starzy działacze polscy (ostatnio ks. Walenty Barczewski na Warmii) wymierają, szeregi uświadomionych Polaków maleją, zaś młode pokolenie coraz więcej ztraca ducha polskiego”. (Gazeta Olsztyńska, 1928, nr 154. *Spójrzmy niebezpieczeństwu śmiało w oczy i gotujmy się do obrony*).

¹²³⁾ Zob. np.: Günter Prager, *Der Weg der Hitler-Jugend zur Staatsjugend*, Masurischer Volkskalender, 1935.

¹²⁴⁾ AMSZ P II wiązka 23 teczka 1, KGRP Królewiec, dnia 29 VIII 1928 r. W sprawie bytu lub niebytu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich. Konsul Staniewicz analizując środki działania strony niemieckiej wysuwał twierdzenia o konieczności zapewnienia Polakom większego poparcia materialnego. W sprawie tej pisał: „Zapewne, że jest to środek nadzwyczajny, ale nie jest to jedyne zadanie nadzwyczajne, przed jakim państwo nasze stoi. Nie rozporządzamy bowiem w równej mierze naturalnymi środkami gospodarczymi

polski z twierdzenia tego nie wyciągnął właściwych wniosków. Pomoc gospodarcza dla ludności polskiej w Prusach Wschodnich, jaka napłynęła, była niewystarczająca. Proces wciągania w organizm gospodarczy niemiecki ludności polskiej stale pogłębiał się. Ograniczały się możliwości rozszerzania organizacji polskich. A na rozwój samorządnego procesu unaradawiania wobec działalności niemieckiej i wobec atrakcyjności państwa niemieckiego w porównaniu do państwa polskiego nie można było liczyć.

Forma oddziaływania słownego w kierunku podniesienia samowiedzy historycznej, jako jednego z zasadniczych czynników narodotwórczych, była niewystarczająca. Okazywało się, że „decydującym czynnikiem dla mówiącej faktycznie po polsku ludności mazurskiej są względy materialne, w pierwszym rzędzie oddziałują na nią zewnętrzne objawy kultury materialnej, której wyższość po stronie niemieckiej rzuca się jej w oczy”¹²⁵⁾. W związku z tymi w dużej mierze słusznymi spostrzeżeniami w odniesieniu do działalności polskiej na Mazurach, która miała zahamować proces wynaradawiania, chciano:

1. uniezależnić Mazurów od niemieckich instytucji gospodarczych,
2. oddziaływać na Mazury bezpośrednio przez kordon graniczny,
3. powiązać działalność polskich organizacji na Mazurach z działalnością gromadkarzy,
4. pogłębić łączność Mazurów wschodniopruskich z uświadomionymi narodowo Mazurami westfalskimi,
5. pogłębić przekonanie Mazurów o ich integralnym związku z całym narodem polskim¹²⁶⁾.

Między propagandą słowną a oddziaływaniem państwa polskiego bezpośrednio przez kordon graniczny istniała zasadnicza rozbieżność. Obserwacje przygraniczne wskazywały na wyraźnie występujące w Polsce opóźnienie w rozwoju gospodarki w porównaniu do państwa niemieckiego. Było to przyczyną, iż „siła atrakcyjna Polski maleje”. A założenia świadomego działania, które zmierzało do „zacieśnienia poczucia łączności tego ludu z narodem polskim i nawiązywania z nim trwałych stosunków przede wszystkim kulturalnych, gospodarczych i politycznych”¹²⁷⁾, w stosunku do Polaków, którzy nie byli związani z działalnością Związku Polaków, nie zrealizowano. Zaznaczający się proces wyobcowywania Związku Polaków ze społeczności etnicznie polskiej w Prusach Wschodnich systematycznie postępował naprzód. Jak donosił konsul polski z Olsztyna, „ludność warmińska

jak inne państwa, które są w stanie skutecznie tą drogą swą akcją polityczną wspomagać”.

¹²⁵⁾ AMSP PPB wiązka 246, PPB, dnia 22 VI 1928 r. 1548/T, *W sprawie akcji mazurskiej*. Analizując wpływy państwa polskiego na ludność mazurską w raporcie tym dalej stwierdzano, że „siła atrakcyjna Polski maleje do zera, a językowa polskość Mazurów nie znajduje żadnego podtrzymania w tym zakresie, który jest dla nich najbardziej dostępny i przemijający”.

¹²⁶⁾ Jak wyżej. W okresie tym można było zaobserwować próby łączenia w jednolitej formie organizacyjnej Mazurów z Warmiakami i mieszkańcami Powiśla. Doprowadziło to nawet do wystawiania w okresie wyborów jednolitej listy dla całych Prus Wschodnich ze strony polskiej. (Por. np. *Gazeta Olsztyńska*, 1928, nr 244, *Czy nas co dzieli*).

¹²⁷⁾ AMSZ PPB wiązka 246, PPB, dnia 22 VI 1928 r., 1548/T, *W sprawie akcji mazurskiej*.

pochodzenia polskiego nie odczuwa potrzeby więzi organizacyjnej w tej formie jaką przedstawia obecnie Związek Polaków i z jej punktu widzenia nie daje korzyści, natomiast naraża ją na liczne przykrości" ¹²⁸⁾.

Stanowisko ludności polskiej starano się wytłumaczyć takimi sprawami, jak: „znikome uświadomienie narodowe i społeczne, zły stan majątkowy i trudne położenie gospodarze, niski stopień kulturalny i intelektualny oraz zrzęzne metody postępowania w kierunku germanizacyjnym ze strony władz oficjalnych przy wydatnej pomocy organizacji, takich jak np. Heimatdienst" ¹²⁹⁾. Postulując dokonanie reformy, porównywano Związek Polaków do „naczelnego dowództwa, któremu brak nie tylko zdolnego sztabu, lecz również wojska" ¹³⁰⁾.

VI

Jak wspomniano wyżej, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych na terenie Prus Wschodnich, a przede wszystkim na Mazurach poczęła wyrastać, do tej pory słaba liczebnie, agresywna i brutalna siła polityczna — ruch hitlerowski ¹³¹⁾. W ramach partii narodowo-socjalistycznej znalazły swe miejsce niemal wszystkie niezadowolone z istniejącego stanu siły szowinistyczne w Prusach Wschodnich. Pogłębiający się w Prusach Wschodnich proces polaryzacji sił społecznych, otwierające się nowe możliwości walki o władzę przyczyniały się do zaktywizowania politycznego społeczeństwa niemieckiego, do włączania się coraz do większej liczby osób, które dotychczas stały na uboczu, do pracy politycznej. Związek Polaków w Niemczech stał natomiast na stanowisku niewłączania się do wewnętrznych walk niemieckich. Polityka swojego izolacjonizmu politycznego miała uchronić ludność polską przed walkami wewnętrznymi. Doprowadzała ona jednak do pogłębiania się wśród ludności poczucia o niepełnoprawnym charakterze obywatelskim, a poza tym przyczyniała się, wobec braku szerokiego programu pozytywnego działania Związku Polaków, do włączania ludności polskiej do różnych niemieckich partii politycznych ¹³²⁾.

Demagogiczne założenia ruchu narodowo-socjalistycznego, który opierał się na dążeniu do odwetu wobec postanowień traktatu wersalskiego i na projektach budowania wielkomocarstwowej potęgi państwa niemieckiego, przy szermowaniu pseudoradykalnymi hasłami społecznymi i głoszeniu zasad rasistowskich, przyczyniały się do gwałtownego rozwoju partii hitlerowskiej. Dynamiczny rozwój ruchu hitlerowskiego na omawianych terenach pomnożył siłę asymilacyjną kultury niemieckiej jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy.

¹²⁸⁾ AMSZ P II wążka 23 teczka 1, KGRP Królewiec, dnia 29 VIII 1928 r. W sprawie bytu lub niebytu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich.

¹²⁹⁾ Jak wyżej.

¹³⁰⁾ Jak wyżej.

¹³¹⁾ Por. dane dotyczące wyborów parlamentarnych w Prusach Wschodnich ogłoszone w pracy: Werner Horn, *Ostpreussens Deutschtum im Spiegel...*

¹³²⁾ Tak np. w okresie wyborów prezydenta Rzeszy niemieckiej w 1932 r. kierownictwo ruchu polskiego zostawiło Polakom w Niemczech wolną rękę, zalecając jedynie oddawanie głosu na Hindenburga, wobec którego miano także wiele różnych zastrzeżeń. Była to praktycznie realizowana zasada niemieckiej socjaldemokracji — zasada mniejszego zła. (Por. np. Gazeta Olsztyńska, 1932, nr 56, *W sprawie wyborów prezydenta*).

Na szczególną uwagę zasługiwał szybki rozwój partii hitlerowskiej na terenach Mazur¹³³). W ruchu hitlerowskim widzieli możliwość zlikwidowania swej dyskryminacji i zespolenia się z „narodem panów” miejscowi Polacy nie posiadający wyrobionego poczucia przynależności narodowej.

Szczególnie niebezpieczna była działalność hitlerowców wśród młodzieży. Partia narodowo-socjalistyczna w Prusach Wschodnich, kierowana energicznie przez Ericha Kocha, wiele wysiłku i to z powodzeniem poświęcała walce o wpływy wśród młodzieży¹³⁴). Przyczyniało się to do przyspieszenia tempa starzenia się organizacji polskich, do coraz dalej idącego procesu ograniczenia sfery ich oddziaływania, do dalszego ograniczenia roli rodziny w procesie społecznego wychowywania. Wśród ludności polskiej wzrastał lęk przed publicznym okazywaniem swej polskości. Młodzież polska wychowana w systemie dyskryminacji narodowej republiki weimarskiej, w poczuciu niższości kultury polskiej w stosunku do niemieckiej, nie umiała oprzeć się hasłom narodowo-socjalistycznym. Partia narodowo-socjalistyczna potrafiła w oparciu o demagogiczny program społeczny, w duchu skrajnego szowinizmu niemieckiego, szybciej i skuteczniej trafić do umysłowości Polaków nie posiadających wyrobionego poczucia przynależności narodowej niż Związek Polaków czy Związek Mazurów. Pogłębiająca się w latach trzydziestych radykalizacja społeczeństwa polskiego w Prusach Wschodnich była przyczyną, iż opozycja przeciw Związkowi Polaków przejawiała się w rozmaitych formach opozycji społecznej, przeciw solidarystycznemu programowi Związku Polaków. Szczególne formy przybrała na terenie Powiśla, uzewnętrzniając się w powstałym w 1931 roku w powiecie sztumskim Związku Prusko-Polskim¹³⁵). Była to organizacja, która starała się przy wykorzystaniu dawnej więzi wyznaniowej wypracować własny program klasowy¹³⁶). Działacze Związku Polaków nie potrafili jednak ocenić inaczej tej działalności jak tylko jako próbę rozkładania jedności polskiej przez zakamuflowane wpływy niemieckie.

¹³³) Na terenie Prus Wschodnich uderzał wówczas szczególnie szybki rozwój partii hitlerowskich w powiatach mazurskich i powiatach zamieszkałych przez pewną liczbę ludności litewskiej. Rozwój partii hitlerowskiej na terenach zwartych etnicznie, gdzie nastroje nacjonalistyczne nie były tak silne, następował znacznie wolniej. (AMSZ PPB, wiązka 356, teczka 139, KGRP Królewiec, dnia 26 IV 1932 r. Pr. 701/32, *Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*. Por. także: AMSZ PPB wiązka 356, KRP Olsztyn, dnia 2 VIII 1932. *Wybory do parlamentu Rzeszy*).

¹³⁴) AMSZ KRP Kwidzyn wiązka 14, KRP Olsztyn, dnia 6 X 1938 r., *Wytyczne akcji szkolnej*.

¹³⁵) AMSZ PPB wiązka 395, KRP Kwidzyn, dnia 26 I 1932 r. L. dz. 24/T. 32. MSZ PPB wiązka 395, MSZ Departament Konsularny Wydział Ogólny, Warszawa, dnia 19 V 1932 r. nr K. I. 3793/32.

¹³⁶) W ulotce programowej organizatorzy stwierdzali: „Związek ma na celu obronę interesów kulturalnych i gospodarczych obywateli niemieckich, których mową potoczną jest zarówno język niemiecki, jak i polski, którzy jednak język polski uznają za macierzysty. Związek stworzył się z tego względu, ponieważ w dotychczasowej taktyce przedstawicieli społeczeństwa Ziemi Malborskiej nie widzimy ażeby się zmieniło jej położenie. Dotychczasowy stan rzeczy służy li tylko interesom prowodyrów, którzy z istnienia organizacji dla siebie korzyści ciągnęli”. (AMSZ PPB wiązka 395, *Odpis, Związek Katolickich Robotników Rzemieślników i Drobnych Rolników Ziemi Malborskiej*). W czasie akcji wyborczej 1932 roku Związek ów w ulotce zatytułowanej: *Kto to jest Polska*

Likwidacja rozdrobnienia partyjnego w Niemczech przy równoczesnym wzroście sił największych partii politycznych w przededniu przewrotu hitlerowskiego przyczyniała się do tego, iż zmniejszała się i tak niewielka rola Związku Polaków w życiu politycznym Niemiec. Powstawała sytuacja, w której „w pojęciu ludności (polskiej — W.W.) świadomość narodowa traci związek z akcją wyborczą, koncentruje się natomiast prawie wyłącznie koło akcji praktycznej”¹³⁷). Umacniało się przekonanie, że nie ma potrzeby w ramach Związku Polaków prowadzić działalności politycznej, skoro nie przynosi to żadnych wyników, a uczestników naraża na różne przykrości. Już w 1929 roku „Gazeta Olsztyńska” pisała: „Nie ulega wątpliwości, że na nasz lud polski w Niemczech i nasi współobywatele niemieccy patrzą z pewną pogardą, nie liczą się zbytnio z nami, bo mimo że licznie jesteśmy tutaj na ziemiach polskich silni, to pod względem organizacyjnym nie stanowimy dotychczas takiej potęgi, by zmusić Niemców do liczenia się z nami”¹³⁸). Porównując cały okres republiki weimarskiej widać wyraźnie, jak zmniejszały się aspiracje ludności polskiej posiadającej wyrobione poczucie przynależności narodowej w sprawie udziału w kształtowaniu rzeczywistości państwowej. Już w przededniu przewrotu hitlerowskiego nie widzimy wśród ludności polskiej poczucia współodpowiedzialności za rozwój państwa niemieckiego¹³⁹).

Zasadnicze znaczenie dla dalszych przeobrażeń świadomości narodowej ludności polskiej w Prusach Wschodnich miał przewrót hitlerowski i wprowadzenie ideologii narodowo-socjalistycznej jako ideologii państwowej. Zostały zniesione wszystkie swobody liberalno-demokratyczne, które obowiązywały w republice weimarskiej. Uległy też zmianie oficjalne założenia polityki narodowościowej: subiektywne kryterium przynależności narodowej zostało zmienione na obiektywne prawo związku rasy i krwi, zgodne z założeniami nauki rasistowskiej¹⁴⁰). Wydawało się, że wyprowadzanie z owych zasad praktycznych wniosków musi doprowadzić do zaniechania wszelkich działań unifikacyjnych w ramach państwa niemieckiego,

Partia Ludowa pisał: „Są to albowiem ci ludzie, pod których „kierownictwem” ruch polski przez 10 lat dostawał w twarz raz po raz, a powoli cofnął się wstecz”. I dalej: „My nie potrzebujemy panów Komitetu Wyborczego, ale oni potrzebują nas. Ale tym razem doszczętnie się pomylili. A więc: precz z ludźmi, co ciężko zgrzeszą przeciwko społeczeństwu polskiemu”. (AMSZ FPB wiązka 356. Por. także: AMSZ APB wiązka 10 teczka 11 afisz wyborczy Związku, na którym między innymi czytamy: „Polski robotnik, polski rolnik i rzemieślnik się obudzili. Nareszcie zrzuca jarzmo możnowładczych i despotycznych magnatów”).

¹³⁷) AMSZ wiązka 356, KRP Olsztyn, dnia 13 XI 1932, *Wybory do parlamentu Rzeszy dnia 6 XI 1932 r.*

¹³⁸) *Gazeta Olsztyńska*, 1929, nr 242, *Od wyników wyborów w dniu 17 listopada zależy nasz byt gospodarczy.*

¹³⁹) Szczególnie wyraźnie widać to przy analizowaniu treści artykułów drukowanych przez gazety polskie w Niemczech. O ile w trudnym dla państwa niemieckiego 1923 roku gazety polskie w Niemczech usiłowały znaleźć jakieś możliwości działania, które miały się przyczynić do poprawy sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, to wówczas już gazety polskie demonstrowały tylko stanowisko biernego obserwatora wypadków.

¹⁴⁰) Tak np. Hitler jeszcze 30 I 1937 roku stwierdzał w wystąpieniu publicznym: „byłoby pożyteczne dla pokoju europejskiego, gdyby traktowanie narodowości, które jako mniejsze zmuszone są żyć wśród obcych narodów, nastąpiło na wzajemności opartej na uwzględnianiu słusznych uczuć dumy i świadomości narodowej”.

a nawet konsekwentnie do administracyjnego zakazu wszelkich poczynań asymilacyjnych wobec elementów niemieckich. Praktyka dnia codziennego pokazywała, że przypuszczenia tego rodzaju są błędne¹⁴¹⁾. Wobec zdecydowanie niemieckiego charakteru partii narodowo-socjalistycznej, która zastrzegła skupienie w swym ręku całej władzy, już z zasady ludność polska była obywatelami, którzy nie posiadali żadnych praw decydujących o dalszym rozwoju państwa niemieckiego. Czynniki niemieckie zostały odizolowane od wpływu na przeobrażenia życia politycznego, od współdziałania w rządzeniu państwem niemieckim.

Poufne enuncjacje działaczy hitlerowskich podnosiły konieczność pogłębienia unifikacji narodowej w Prusach Wschodnich w związku z przygotowaniem do realizacji hitlerowskich planów podboju¹⁴²⁾. Działalność germanizacyjna w Prusach Wschodnich charakteryzowała się w okresie hitlerowskim większą koncentracją środków, skoordynowaniem i przechodzeniem w miarę potrzeby od asymilacji do eksterminacji.

Przeprowadzone reformy systemu politycznego po przewrocie hitlerowskim ograniczyły wachlarz prac Związku Polaków tylko do wąskiego wycinka prac kulturalno-oświatowych i gospodarczych¹⁴³⁾. Akcja terrorystyczna wobec przeciwników reżimu hitlerowskiego, stosowanie nacisku administracyjnego i ekonomicznego doprowadziły do zastraszenia ludności polskiej, która lękając się o swoje jutro, zatajała powiązania z organizacjami i instytucjami polskimi. Ludność polska poczęła stronić od udziału w życiu publicznym polskich organizacji i instytucji. Narastała obojętność wobec przejawów działalności narodowej¹⁴⁴⁾. W rozmowach przeprowadzanych z Warmiakami i Mazurami często można słyszeć, że w okresie hitlerowskim przy obcych nie mówili po polsku, rozmawiając jednak w tym języku wówczas, gdy byli sami. Potwierdzają to także obserwacje Wańkowicza¹⁴⁵⁾. Wzrastała liczba Polaków, którzy ulegając przemocy mówili: „Jesteśmy w niemieckim kraju, to musimy być Niemcami”¹⁴⁶⁾. We współzyciu ludności polskiej występowało nowe zjawisko. Gdy uprzednio istniała dążność

¹⁴¹⁾ Por. np.: Wojciech Wrzesiński, *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933—1939)*, cz. I, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 3, s. 413 in.

¹⁴²⁾ Polska ambasada w Berlinie stwierdziła, że najtrudniejszym odcinkiem pracy polskiej w Niemczech są Prusy Wschodnie. Podkreślając szczególnie dużą wagę polityczną Prus Wschodnich pisano: „Rozumieją to dobrze Niemcy i dlatego też główny swój nacisk w walce z polskością skierowali na ten teren”. (AMSZ APB, wiązka 102, teczka 1, APB, dnia 2 VII 1936 r., N/305/25/36).

¹⁴³⁾ Na mocy specjalnych dekretów został zapewniony monopol partii hitlerowskiej na prowadzenie działalności politycznej.

¹⁴⁴⁾ Por.: AMSZ APB, wiązka 23, teczka 1, KRP Kwidzyn, dnia 20 IV 1933 r. L. dz. 297/N/1/1, *Objazd ośrodków skupień polskich, Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*; AMSZ APB wiązka 26 teczka 5, KRP Olsztyn, dnia 25 IX 1933 r., L. dz. 304. IV. 11/5, *Sprawy kościelne*.

¹⁴⁵⁾ Melchior Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, s. 42. W innym miejscu (s. 119) Wańkowicz pisał: „Dzieci nie posyłają do szkół polskich, w plebiscycie głosowali przeciw Polsce, wstydzą się, że nie są Niemcami, ale z tą mową (tzn. polską — W. W.) jest im dobrze. Cieszą się nią, gdy w dom wchodzi!”.

¹⁴⁶⁾ Przekonanie to, umacniane celowo przez władze niemieckie, zachodziło o zacieraniu różnic między pojęciem obywatelstwa a narodowości. Wśród ludności rodzimej sprawy te jeszcze dzisiaj są bardzo niejasne, jak się okazało w czasie zbierania relacji.

do utrzymywania kontaktów towarzyskich przede wszystkim w ramach środowiska polskiego, to po przewrocie hitlerowskim Polacy zaczęli unikać kontaktów z rodakami. Jak pisał konsul polski w Kwidzynie: „Mniejszość polska widząc coraz to większą samowolę szturmówek hitlerowskich, aby się nie narażać na aresztowanie i pobicie w lokalu hitlerowskim, rzuca w ogień legitymacje zwiazkowe, unika coraz więcej lokali polskich oraz obcowania ze współrodakami”¹⁴⁷). Tenże sam konsul w innym raporcie donosi: „Zastraszona ludność boi się i wstydzi przyznać do polskości. Na nabożeństwa polskie przychodzi znacznie mniejsza ilość osób niż na nabożeństwa niemieckie, na które śpieszą manifestacyjnie Polacy, w pierwszym rzędzie ci, którym zależy na dobrych stosunkach ze związkami opanowanymi przez hitlerowców”¹⁴⁸).

Działanie władz hitlerowskich doprowadziło do ostatecznego zlikwidowania możliwości rozwoju świadomości narodowej zgodnie z naturalnymi prawami. Wszystko odbywało się teraz w atmosferze przymusu i jedynym pytaniem było, jak długo poszczególne osoby wytrzymają nacisk całego aparatu administracyjnego, policyjnego, sądowego, podporządkowanego partii narodowo-socjalistycznej i choćby tylko na zewnątrz, nie przyjmą niemczyzny. W okresie hitlerowskim każdy, kto wykazał się polską świadomością narodową, w życiu publicznym podlegał koncentrycznemu działaniu wynaradawiającemu¹⁴⁹). Zerwanie kontaktów z polskimi organizacjami oznaczało polepszenie położenia ekonomicznego, zabezpieczenie przed aktami gwałtu, przemocy i szykan.

Ludność zgermanizowana szczególnie wrogo odnosiła się do przejawów nowych form działania polskiego czy do nowych osób, jakie się osiedlały, o ile by posiadały łączność z ruchem polskim. Nader charakterystyczne są losy rodziny Dopatki, który w 1936 roku powrócił z emigracji na Mazury. Przed wyjazdem nie posiadał on wyrobionego poczucia przynależności narodowej. W czasie pobytu na emigracji przeszedł ciekawy proces repolonizacji. Po powrocie włączył się do działalności Związku Polaków. Szczególnie wojownicze elementy we wsi doprowadziły nie tylko do ogłoszenia wobec niego całkowitego bojkotu, ale po prostu wyrzuciły go ze wsi, uniemożliwiając dalszy pobyt¹⁵⁰).

¹⁴⁷) AMSZ APB, wiązka 23, teczka 1, KRP Olsztyn, dnia 20 IV 1933 r., L. dz. 279/N 1, *Objazd ośrodków skupień polskich*. I tak np. wobec czytelników „Mazura” dochodziło do tego, że, jak pisał konsul Jałowiecki: „nauczyciel, sołtys, żandarm, listonosz i inni członkowie BDO grożą zwolennikom „Mazura” zamknięciem przed nimi sklepów żywnościowych, odbieraniem rent inwalidzkich, a nawet śmiercią” za trzymanie z Polakami”. (AMSZ APB wiązka 135 teczka 4, KRP Olsztyn, dnia 12 III 1937 r., *W sprawie „Mazura”*).

¹⁴⁸) AMSZ APB wiązka 26 teczka 4, KRP Olsztyn, dnia 25 III 1933 r., L. dz. 304. IV. 11/5, *Sprawy kościelne*.

¹⁴⁹) Ze strony polskiej nie można było na łamach prasy otwarcie oskarżać władz hitlerowskich o germanizację. Jednakże potwierdzano wyraźnie, że „władza spoczywa dziś w jednym ręku, tak, że nie wbrew jej woli stać się nie może” i dalej pytano: „Pytamy się z całą powagą i naciskiem: z jakiego powodu te wypadki (ekscesy antypolskie — W. W.) są możliwe”. (Gazeta Olsztyńska, 1933, nr 147).

¹⁵⁰) Por.: Słowo na Warmii i Mazurach, 1954, nr 3 (56), *Dzieje jednej rodziny*, Augustyn Dopatka; AMSZ APB wiązka 170 teczka 4, KRP Olsztyn, dnia 25 IV 1938 r., *Martyrologia Jana Dopatki*.

Obecność w Prusach Wschodnich Polaków zza kordonu (sezonowi robotnicy) nie spełniała pozytywnej roli w procesie unaradawiania. Byli to przede wszystkim robotnicy rolni, charakteryzujący się niskim stopniem rozwoju narodowego i intelektualnego, którzy czasami nawet w okresie krótkiego pobytu germanizowali się. Stosowano także wobec nich specjalną politykę, starając się, ażeby pracowali na terenach zamieszkałych przez Niemców. Pisał o nich konsul polski z Kwidzyna: „Mieszkający wśród Niemców robotnik, aczkolwiek nie on sam, to jego dzieci, wypierają się polskości. Robotnik polski pracujący w środowisku polskim, stale szykanowany jest przez miejscowe władze administracyjne i policyjne, które szukają błahego powodu do uzyskania możliwości usunięcia go z zajmowanego stanowiska i zmuszenia do emigracji w strony niemieckie”¹⁵¹).

Sztucznie uzyskana dobra koniunktura gospodarcza w Niemczech hitlerowskich doprowadziła do likwidacji bezrobocia. Realizowano na terenie Prus Wschodnich wysuwane niejednokrotnie uprzednio postulaty w sprawie uprzemysłowienia prowincji. Ludność terenów kresowych pozornie była faworyzowana. Hitlerowcy stwierdzali, że w ten sposób chcą wyrównać niesłuszną politykę wobec niej prowadzoną w okresie republiki weimarskiej¹⁵²). Rosła siła oddziaływania państwa niemieckiego. Zdelegalizowany ruch antyfaszystowski nie mógł się rozwijać, nie mógł pokazywać prawdziwego oblicza ruchu hitlerowskiego. Organizacje polskie tylko niekiedy w sposób niepryncypialny mogły krytykować postępowanie władz wobec ludności polskiej¹⁵³). Próby przeciwdziałania stale rosnącej sile atrakcyjnej państwa niemieckiego poprzez bezkrytyczną afirmację państwa polskiego wiele nie dawały.

Organizacje polskie były uzależnione od siły partii hitlerowskiej. Tam, gdzie wpływy hitlerowskie były najsłabsze, tam istniały silne organizacje polskie. Istniał właściwie znak równania między wpływami hitlerowskimi a germanizacją. Na Warmii i Powiślu czynnikiem, który utrudniał przenikanie ideologii hitlerowskiej, był kościół katolicki. I niejednokrotnie przejawy walki o zachowanie języka polskiego w kościele były równocześnie wyrazem walki z przenikaniem wpływów hitlerowskich. Uległa zmianie także i postawa kurii fromborskiej, która spodziewając się zasadniczej rozgrywki między kościołem katolickim a ruchem hitlerowskim w Niemczech, na Warmii i Powiślu, zasadniczą podporę w swym oporze widziała w ludności polskiej. Prowadząc politykę swojego

¹⁵¹) APB wiązka 46 teczka 7, KRP Kwidzyn, dnia 28 V 1934 r., 287/N/4/7, *Stan polskości w Okręgu Konsularnym*.

¹⁵²) Hitlerowcy taktykę tę wobec Mazurów zapoczątkowali jeszcze przed dojściem do władzy. Wobec Mazurów twierdzili, że w swym działaniu będą chcieli wynagrodzić im krzywdy, jakie wynikały z niesprawiedliwego traktowania ich przez władze w okresie republiki weimarskiej. (Por. np.: AMSZ PPB wiązka 356 teczka 13, KRP Olsztyn, dnia 18 IV 1932 r., T/662/32).

¹⁵³) Każde otwarte wystąpienie przeciw ustrojowi hitlerowskiemu, szczególnie na łamach prasy powodowało ostre represje. Po kilku procesach sytuacja „Gazety Olsztyńskiej” była tak groźna, że ambasada polska w Berlinie wydała polecenie konsułowi w Olsztynie, żeby ten „wpłynął na redakcję („Gazety Olsztyńskiej” — W. W.), aby drukowane artykuły nie miały tak zdecydowanie antyhitlerowskiego charakteru”. (AMSZ APB, wiązka 135, teczka 4, APB Berlin, dnia 15 V 1937 r., nr 307/37).

flirtu, poczęła czynić starania o uzyskanie poparcia ludności polskiej dla swej działalności. Siłą rzeczy musiało to doprowadzić do pewnego osłabienia, choćby tylko pozornego, germanizacji przez kościół¹⁵⁴). Jednakże wobec wydanych w 1938 roku zarządzeń działalność kościoła została niemal wyłącznie ograniczona tylko do spraw liturgicznych¹⁵⁵).

Na terenie Mazur narodowi socjaliści doceniali znaczenie sekt protestanckich, które kultywowały przywiązanie do języka polskiego. Chcąc ograniczyć ich działalność, a przede wszystkim działalność gromadkarzy, popierali rozwój sekt konkurencyjnych, współpracujących z ruchem hitlerowskim. Doprowadziło to do zmniejszenia liczby członków Społeczności Chrześcijańskiej, ale znacznie więcej obaw wywołało całkowite zahamowanie dopływu młodych ludzi do gromadkarzy¹⁵⁶). Reforma ustawodawstwa hitlerowskiego zmierzała do ograniczenia możliwości oddziaływania czynników nienarodowo-socjalistycznych na życie społeczne. Szczególnie wiele uwagi poświęcano sprawom młodzieży w kierunku zapewnienia większej roli państwa w jej wychowaniu przy równoczesnym osłabieniu roli rodziny. Ustawowo został wprowadzony obowiązek należenia do całego systemu organizacji, które skupiały i wychowywały młodzież w duchu narodowego socjalizmu od lat najmłodszych aż do wieku dojrzałego, kiedy młodzież była oficjalnie wprowadzana do partii narodowo-socjalistycznej¹⁵⁷). Choć prawnie młodzież polska była zwolniona z obowiązku należenia do owych organizacji, to znane były często wypadki, iż w sposób świadomy, dla ułatwienia sobie życia, młodzież stawała się członkami Hitlerjugend czy BDM. Początkowo młodzież należała do owych organizacji tylko formalnie, jednakże długi proces wychowywania w duchu określonej ideologii robił swoje i młodzież z biegiem czasu włączała się czynnie i świadomie do pracy w organizacji¹⁵⁸). Zjawisko to stanie się zrozumiałe w całej pełni, jeśli zwróci się uwagę na demagogiczny charakter propagandy hitlerowskiej.

¹⁵⁴) Sprawy te są omówione szerzej w artykule Wojciecha Wrzesińskiego, *Polityka kleru katolickiego wobec ludności etnicznie polskiej na Warmii i Powiślu w latach 1920—1939*, jak wyżej.

¹⁵⁵) AMSZ APB, wiązka 12, teczka 2, KRP Kwidzyn, dnia 20 IX 1938 r., 297-a/5/8, *W sprawie zakazu działania Pol. Kat. Tow. Szkolnego na Powiśle*. W 1938 roku został wydany zakaz działania wszystkich organizacji katolickich, których działalność nie była bezpośrednio związana ze sprawami kultowymi. W wiązku z tym doszło nawet do przejściowego zawieszenia na terenie Powiśla działalności wszystkich organizacji polskich, które w nazwie posiadały przymiotnik „katolicki”, choć były organizacjami nie mającymi w swym programie nic wspólnego ze sprawami kultowymi.

¹⁵⁶) AMSZ APB, wiązka 135, teczka 5, KRP Olsztyn, dnia 10 III 1937 r., 304/N-2/1, *Ruch gromadkarzy*; AMSZ APB wiązka 135 teczka 3, KRP Olsztyn, dnia 27 IV 1937 r., nr 304/N/2/2, *W sprawie gromadkarza Barcza*.

¹⁵⁷) AMSZ APB wiązka 132 teczka 2, KRP Kwidzyn, dnia 14 II 1937 r., 297/3/4. Ustawodawstwo niemieckie okresu hitlerowskiego jest dokładnie omówione w pracy: Helmut Müller, *Die polnische Volksgruppe im Deutschen Reich. Ihr Stellung in Verfassung und Verwaltung seit 1871*, Warschau 1941. Książka ta jednak wymaga szczególnie dużego krytycyzmu.

¹⁵⁸) Konsul polski w Kwidzynie tak uzasadniał przełożenie głównego ciężaru pracy na sprawy młodzieżowe: „Przełożenie całego ciężaru pracy na akcję młodzieżową jest wynikiem zrozumienia, że starsze pokolenie jest polskim i takim nawet skrycie pozostanie”. (AMSZ APB, wiązka 98, teczka 11, KRP Kwidzyn, dnia 29 VII 1936 r., 298/14/36). Konsul Rogalski z Kwidzyna pisał: „Charakte-

Jednym z zasadniczych elementów planu działania polskiego na Mazurach wschodniopruskich było w okresie hitlerowskim pogłębienie oddziaływania Mazurów westfalskich, posiadających wyrobione poczucie przynależności narodowej. Jednakże wobec przemian, jakie i tam zachodziły, plan ów musiał ulec zmianie. W okresie hitlerowskim wśród Mazurów westfalskich, otoczonych jeszcze większym pasem niemieczyny niż na terenie Prus Wschodnich, proces wynaradawiania posunął się znacznie dalej. Jak w 1933 roku pisał Fryderyk Leyk, na podstawie terenowych obserwacji: „Polski język dosyć się słyszy u tutejszych Mazurów starszych, lecz głębiej o sprawach narodowych nikt nie myśli. Zgoła wszyscy Mazurzy patrzą na Polskę wrogo, patrzą zupełnie z punktu widzenia niemieckiego, tak jak pisma oraz wszystkie czynniki niemieckie im wmawiają”¹⁵⁹). Charakterystyczne były zmiany w działaniu partii hitlerowskiej wobec Mazurów. O ile w okresie walki o pozyskanie ich dla ruchu narodowo-socjalistycznego można było zauważyć pielęgnowanie przejawów kultury mazurskiej, ale jako subkultury niemieckiej, to od 1936 roku sytuacja zmieniła się. Zmiany te na przykładzie pieśni ludowych motywowano w ten sposób: „Kultywowanie ludowych pieśni mazurskich jest w każdym wypadku niewłaściwe. Nie należy sztucznie pobudzać do życia tego, co zostało pograżone w niepamięć”¹⁶⁰).

Trwała dyskryminacja żywiołu polskiego była przyczyną przechodzenia coraz większej liczby Polaków na pozycje pozornie niemieckie. Pogłębiał się podział między Polakami, którzy nadal utrzymywali kontakty z organizacjami polskimi, a resztą całego społeczeństwa. Pozostawała niewielka warstwa miejscowej ludności polskiej, która nie poddawała się żadnym formom nacisku wynaradawiającego narodowego socjalizmu ani nie przechodziła procesu stopniowej asymilacji. Była to grupa gotowa do ponoszenia ofiar za wytrwanie przy polskości, przygotowana na wszystko. Wobec przemocy hitlerowskiej przeważały jednak nastroje kapitulankie. „Mówiono mi — czytamy we wspomnieniach z tamtych dni — że u nas we wsi ludzie lubią mówić po polsku, lecz nie mają odwagi walczyć o polskość, bo trzeba się narażać na różne szykany i upokorzenia. Dziadek mówił, kto się boi niech się boi, ja się nie lękam. Więcej jak życia zabrać nie mogą, a zatrzymam w sercu to, z czym się urodziłem i co mój ojciec kochał i nam dzieciom ten skarb przekazywał, to samo pragnę

rystyczne jest, że atak niemiecki nie jest skierowany przeciw starszemu pokoleniu zorganizowanemu w miejscowych kołach Zw. Polaków, lecz głównie i zasadniczo w kierunku znieszczenia dzieci i młodzieży szkolnej”. (AMSZ APB wiązka 98a teczka 6, KRP Kwidzyn, dnia 6 X 1936 r., 297/3/10, *Stan polskości na terenie Ziemi Malborskiej, Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie E II*).

¹⁵⁹) AMSZ APB wiązka 22 teczka 5, *Raport nr III dotyczący pracy wśród Mazurów*. Podpisał Fryderyk Leyk; AMSZ PPB, wiązka 272, KRP Olsztyn, dnia 10 XI 1929 r., L. dz. T/289/29, *Akcja mazurska*.

¹⁶⁰) WAPO luzy, Königsberg Pr., den 22 Mai 1936, Geheim Vermerk über die Geheimsitzung des Oberpräsidiums am 10 V 1936.

ja utrzymać. Przecież zawsze tak na świecie nie będzie, że ten, który pragnie, aby polskość została, nie będzie wiecznie pogardzany. Przyjdą inne dni”¹⁶¹). Wśród tej grupy były przekonania o przemijającym charakterze dyktatury hitlerowskiej i silna wiara w zmianę przynależności państwowej tych terenów. Liczba Polaków, którzy nie poddawali się naciskowi hitlerowskiemu, była znikomą i stale zmniejszała się. Przy czym wśród tej grupy można zauważyć tylko niewiele wypadków, aby składały się na całe rodziny. Przeważały osoby starsze. Młodzież w tym samym czasie była związana mniej lub silniej z partią hitlerowską¹⁶²). Siły organizacji polskich były niewspółmiernie małe wobec skonsolidowanych sił hitlerowskich.

Już w lipcu 1936 roku konsul polski w Kwidzynie trafnie oceniając sytuację pisał: „Wszystkie te fakty tworzą cały złożony bardzo system polityki antypolskiej, działają niesłychanie deprymująco na mniejszość polską i obawiać się należy, że jeżeli będzie ona kontynuowana, mniejszość ta, a raczej młodzież, zniknie zupełnie ze szkół polskich. Pomimo bowiem wzmocnienia akcji na niektórych innych odcinkach życia społecznego, jak np. sportowym, świetlicowym itd., w społeczeństwie wzmaga się poczucie bezsilny, co niesłychanie destrukcyjnie wpływa na nieliczną, bo paretet liczącą ludność polską”¹⁶³). Zasadniczym założeniem hitlerowskiej akcji germanizacyjnej było wzmoczenie poczynań wynaradawiających wobec młodzieży i uniemożliwienie oddziaływania organizacjom polskim na grupę ludności etnicznie polskiej, która nie posiadała wyrobionego poczucia świadomości narodowej. Zwracano także wiele uwagi na rozbijanie zwartych środowisk polskich. Hitlerowcy w Prusach Wschodnich nie bez racji twierdzili, że ludność szczególnie odporna na poczynania wynaradawiające mieszka w zwartych skupiskach polskich¹⁶⁴).

¹⁶¹) *Pamiętnik z minionych lat*, cz. I, s. 20. W 1938 roku konsul Jałowiecki pisał: „Cała nasza praca na Mazurach jest właściwie tylko dmuchaniem w popielisko, w tej nadziei, że w pewnej chwili dziejowej uda się wyrzesać zeń iskrę, która, być może, rozploni świadomość narodową Mazurów”. (AMSZ E II, wiązka 27, *Polacy za granicą*, teczka VII, podteczka: *Akcja mazurska*, Olsztyn, dnia 23 III 1938 r., *Referat na konferencję mazurską*).

¹⁶²) AMSZ APB, wiązka 136, teczka 4, KRP Olsztyn, dnia 1 III 1937 r., nr 303/n-c/5, *W sprawie akcji kolportażowej; Młodzież etnicznie polska, z wyjątkiem tej, która przeszła przez polską szkołę, choć potrafiła mówić po polsku, to nie posiadała umiejętności czytania i pisania w języku polskim.* (AMSZ APB, wiązka 26 teczka 4/2), KRP Olsztyn, dnia 9 I 1933 r., L. dz. T/567/32, R. 3416, *Kalendarz dla Mazurów*).

¹⁶³) AMSZ APB wiązka 98 teczka 11, Berlin, dnia 25 VII 1936 r., *Notatka o sytuacji mniejszości polskiej na Ziemi Małborskiej, podpisał Edward Czyżewski, kierownik konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie*.

¹⁶⁴) WAPO luzy, Königsberg, Pr., den 22 Mai 1936, *Geheim Vermerk über die Geheimsetzung des Oberpräsidiums am 10 V 1936*. Polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pisało, iż polityka narodowa władz hitlerowskich przez ludność polską w Niemczech jest oceniana w ten sposób, że wszystkie „deklaracje najważniejszych czynników hitlerowskich odrzucające politykę germanizacyjną przeznaczone były na zewnątrz. Na wewnątrz zaś Trzecia Rzesza rezygnuje ze zdobycia dla niemieckości tych „ułamków” mniejszości narodowej, które są najbardziej uświadomione. Natomiast nie rezygnuje z „większych części

W rodzinach polskich coraz jaskrawiej występował podział pokoleń pod względem narodowym. Sprawa ta szczególnie wyraźnie rysowała się na terenie Mazur. Wobec osłabienia możliwości wychowywania przez rodzinę, pogłębiania siły atrakcyjnej państwa niemieckiego i stosowania terroru, w ostatnich latach przed wybuchem wojny na terenie Mazur, biorąc ogólnie, wśród ludności etnicznie polskiej można było zauważyć istnienie trzech grup:

1. Pokolenie ludzi starszych w wieku powyżej 50 lat, które wykazywało się największym przywiązaniem do języka polskiego i wszystkiego co polskie, choć w niewielkim stopniu związane było z organizacyjnymi formami ruchu polskiego.

2. Pokolenie średnie w wieku od 30 do 50 lat, które do przejawów działalności polskiej odnosiło się nie wrogo, lecz obojętnie i nie wiązało się z polskością w sposób emocjonalny. Ci Mazurzy posiadali umiejętność mówienia po polsku, lecz trudno im było czytać, nie mówiąc już o pisaniu w języku polskim.

3. Pokolenie najmłodsze poniżej 30 lat wychowane już w duchu hitlerowskim, które wręcz wrogo odnosiło się do wszystkich przejawów życia polskiego¹⁶⁵).

Wnioski z takiego rozpoznania nie mogły być inne niż nader pesymistyczne, jeżeli chodzi o perspektywy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich. Proces ów, przejawiający się najpierw na Mazurach w miarę umacniania się rządów hitlerowskich, przesuwał się także na Warmię i Powiśle¹⁶⁶). Pierwiastki niewykształconej do końca świadomości narodowej, jakie u Mazurów można było w poprzednich latach zauważyć, stawały się zjawiskiem epigonicznym. Niestylanie duża prężność szowinistyczna młodego pokolenia „przyśpieszała narastanie nowego układu stosunków narodowych. Wobec prężności młodych, niedawno dopiero zgermanizowanych Mazurów, którzy z wielką pasją odnosili się do wszystkiego co polskie, było „powszechne niemal uleganie starszych terrorowi młodzieży. Pokolenie starsze i średnie kryje się już ze swą polskością przed młodzieżą”¹⁶⁷).

odnośnej grupy”, które zamierzają zniemczyć przy pomocy organizacji narodowo-socjalistycznej”. (AAN MSW 32 110, *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Wydział Narodowościowy, Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych, za IV kwartał 1935 r.*, Warszawa 1936 r.; Por. także: AMSZ APB, wiązka 23, tezcza 1, KRP Olsztyn, dnia 2 V 1933, L. dz. 3/N/1, *Gwałty wobec ludności polskiej w okresie rządów hitlerowskich*).

¹⁶⁵) AMSZ APB, wiązka 136, tezcza 4, KRP Olsztyn, dnia 1 III 1937 r., nr 303/n-C/5, *W sprawie akcji kolportażowej*. Por. także: Wojciech Wrzesiński, *Materiały o położeniu ludności polskiej w Prusach Wschodnich z 1937 r.* Zapiski Historyczne, 1961, z. 1, s. 96 in.

¹⁶⁶) Już w 1924 roku po raz pierwszy „Gazeta Olsztyńska” pisała, że na Warmię przenoszą się stosunki, które od wielu lat panują na Mazurach. (Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 265, *Biedny duch ludu, list nadesłany nam z kół ludu warmińskiego*, podpisał S a w e k a (kryptonim Franciszka Kwasa).

¹⁶⁷) AMSZ APB, wiązka 136, tezcza 4, KRP Olsztyn, dnia 1 III 1937 r., nr 303/n-c/5, *W sprawie akcji kolportażowej*. Konsul polski w Olsztynie, Jałowicki, pisał w 1937 roku: „Z licznych rozmów przeprowadzonych z Mazurami przebiega biernie podanie się znu, tępa rezygnacja, zanik wiary w lepszą przyszłość oraz brak wszelkich pierwiastków buntu. Na tle beznadziejności mazurskiej jaśniejszą plamę stanowią nastroje ludu warmińskiego, który wprawdzie jest daleki od jawnego manifestowania polskości, lecz dążący do czegoś, kultywujący

Po 1935 roku wśród ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu narastało przekonanie, że Prusy Wschodnie są straconą placówką. Niesłuszna polityka organizacyjna Związku Polaków w Niemczech oznaczała prowadzenie pracy narodowej tylko w najsilniejszych ośrodkach polskich, a przy dobrowolnej rezygnacji z prób oddziaływania na ludność, która nie posiadała wyrobionego poczucia przynależności narodowej, umożliwiła zorganizowanie hitlerowcom koncentrycznego ataku na wszystkie placówki polskie¹⁶⁸). Ludność polska rozproszona we wsiach o przeważającej liczbie ludności niemieckiej i polskiej zgermanizowanej została wydana na bezkarne działanie wynaradawiające narodowych socjalistów.

Założeniem władz hitlerowskich, począwszy od 1936 roku, było wpojenie ludności polskiej przekonania, iż Polakami są tylko członkowie Związku Polaków¹⁶⁹). Założenie wprowadzane w czyn przy pomocy rozmaitych form nacisku administracyjnego było realizowane z dużym powodzeniem. Dopiero teraz Związek Polaków w całej pełni miał możliwość poznania ujemnych skutków działania w oparciu tylko o Polaków, którzy posiadali wyrobione poczucie świadomości narodowej. Centralizm Związku Polaków stawał się coraz większym hamulcem. Jednakże dopiero w 1939 roku uzyskały większe poparcie tendencje, które zmierzały do przeprowadzenia decentralizacji w Związku Polaków, przystosowania organizacji do panujących w każdym regionie specyficznych warunków¹⁷⁰).

Dążeniem władz niemieckich w oficjalnych stosunkach państwowych polsko-niemieckich było sprowadzenie polityki wobec ludności

w zaciszu domowym język i dawne obyczaje. Warmiak gnębiony pod względem kulturalnym i ekonomicznym odrzuca boleśnie wszelkie wiadomości o konieczjach czynionych mniejszości niemieckiej w Polsce". (AMSZ APB, wiązka 132, teczka 2, KRP Olsztyn, dnia 9 IX 1937 r. nr 297/N-1/22, *W sprawie zasięgu języka polskiego w Prusach Wschodnich*).

¹⁶⁸) AMSZ APB, wiązka 132, teczka 2, KRP Kwidzyn, dnia 1 II 1937 r., 297/3/4, *Do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*. Próba wyjścia z tego impasu organizacyjnego były zapoczątkowane na krótko przed wojną zmiany w kierowaniu organizacjami polskimi w Niemczech. Zmiany te opierały się na wprowadzaniu pewnych elementów decentralistycznych. Wybuch wojny uniemożliwił przeprowadzenie tak koniecznej reformy.

¹⁶⁹) Policja przeprowadzająca kontrolę wpuszczała na salę tylko osoby legitymujące się przynależnością do danej organizacji. Sekretarz ambasady polskiej w Berlinie H. Malhome w związku z pierwszym wypadkiem tego rodzaju 21 V 1936 r. w Sztumie pisał: „Jest to nader niebezpieczny precedens o tendencji uznania za Polaków tylko członków Związku, co godzi w naturalne konieczne promieniowanie i zasięg naszej akcji". (AMSZ APB, wiązka 98, teczka 6, APB, dnia 13 VI 1936 r. Nr N. 287/37, *W sprawie zjazdu śpiewaczego w Sztumie*. Na salę nie dostało się wówczas około 100 osób. A w 1937 r. przez rejencję olsztyńską zakazując na piśmie Franciszkowi Barczowi prowadzenia tzw. „apostolstwa domowego" zakaz motywował tym, że kto nie jest członkiem Związku Polaków, ten nie jest Polakiem. (Por. np.: AMSZ APB, wiązka 206, teczka 7, KRP Olsztyn, 297/N-1/1, *Zakazanie zabawy polskiej w Olsztynie*).

¹⁷⁰) AMSZ APB, wiązka 206, teczka 7, KRP Olsztyn, dnia 9 I 1939 r., 297/N/11.

polskiej na płaszczyznę dwustronnych umów państwowych¹⁷¹). Jednakże stronie niemieckiej nie chodziło o wprowadzenie zasad postępowania, które opierałyby się na jednakowych założeniach, choć nawet i takie założenia nie dałyby wiele ze względu na wyższy poziom świadomości narodowej i ogólnego uspołecznienia Niemców w Polsce niż Polaków w Niemczech. Ogłaszanie obustronnych deklaracji w sprawach mniejszościowych miało służyć przede wszystkim ludności niemieckiej. Przez ludność polską w Prusach Wschodnich takie działania było przyjmowane bardzo sceptycznie. Powszechnym zjawiskiem było przekonanie, że w systemie rządów hitlerowskich nie może ulec zmianie polityka wynaradawiania ludności polskiej. Charakterystyczny był list jednego z czytelników „Gazety Olsztyńskiej” ogłoszony drukiem po podpisaniu deklaracji polsko-niemieckiej z dnia 5 XI 1937 roku, w którym ów Warmiak pisał: „Czytałem deklarację i głosy prasy niemieckiej i zagranicznej. Porozumienie to jest bez wątpienia doniosłym i ważnym aktem. Ale wybaczy pan redaktor, lud nasz na ogół nie rozplywa się w entuzjazmie, bo ciężko doświadczony dotychczasowymi doświadczeniami i niechęcią, z którą w życiu codziennym ma do czynienia, woli doczekać rezultatów praktycznych tego oświadczenia lub deklaracji”¹⁷²). Ogólną sytuację charakteryzowało bierne poddawanie zdecydowanej większości ludności etnicznie polskiej w Prusach Wschodnich nie związanej z działalnością organizacji polskich i trwanie w bezradnym oporze nielicznej grupy. O aktywnym przeciwdziałaniu mogła być mowa w coraz to mniejszym stopniu.

Lata 1938 — 1939 upłynęły pod znakiem oddziaływania wydarzeń międzynarodowych na rozwój polityki narodowościowej w Prusach Wschodnich i na kształtowanie się zmian w stanie świadomości narodowej ludności polskiej. Począwszy od włączenia Austrii do III Rzeszy nastąpiło „ubojowanie nastrojów lokalnych władz administracyjnych, które dosłownie prześcigają się w czynieniu wstrętów i szkalowaniu ludności polskiej”¹⁷³). Systematycznie zmniejszała się liczba osób związanych z działalnością organizacji polskich, czy choćby tylko przyznających się publicznie do pocho-

¹⁷¹) Szczególnie ważne znaczenie miała posiadać deklaracja polsko-niemiecka w sprawach mniejszościowych, ogłoszona w dniu 5 XI 1937 r. W praktyce, jak się później okazało, pozostała niezrealizowana. Konsul polski w Kwidzynie już 28 I 1938 r., pisał o tej deklaracji: „Ogłoszenie deklaracji nie zmieniło wcale istniejącego stanu rzeczy w rejencji kwidzyńskiej, z wyjątkiem może pewnego zmniejszenia się artykułów i notatek prasowych o przesładowaniu Niemców w Polsce”. (AMSZ KRP Kwidzyn, wiązka 11, *Referat ogólny na zjazd konsularny w Berlinie, dnia 28 I 1938 r., opracowany przez konsulat w Kwidzynie*).

¹⁷²) *Gazeta Olsztyńska*, 1937, nr 272, list do redakcji podpisany inicjałami W.H.

¹⁷³) AMSZ APB, wiązka 170, teczka 4, KRP Olsztyn, dnia 16 II 1938 r., 297/N-3, *Spotegowanie nastrojów antypolskich w terenie, Do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie*. W raporcie tym czytamy: „Przez parę wieczorów począwszy od dnia 12 b. m. w miejscowościach ze szkołą (polską — W.W.) odbywały się huczne libacje, po których grupki wiwatujących Niemców zaczęły przygodnie spotykać Polaków, wymyślając im ordynarnie, grożąc odebraniem korytarza, a gdzie indziej, jak np. w Skajbotach, bijąc lub tłucać szyby w domach polskich”.

dzenia polskiego. Ale jak pisał konsul polski z Olsztyna, w odniesieniu do Mazurów, niemieckość Mazurów była wymuszona, gdy polskość instynktowna¹⁷⁴). Choć z pewnym uproszczeniem, jednakże to lapidarne określenie wydaje się trafne i jest wyrazem zrozumienia bardzo istotnego procesu, jaki wówczas zachodził.

W miarę jak oficjalne stosunki polsko-niemieckie pogarszały się, można było obserwować wzrastanie brutalnych antypolskich ekscesów. Ruch polski w coraz to większym stopniu musiał schodzić nieoficjalnie, lecz praktycznie do podziemia. Charakterystyczny jest raport konsula polskiego w Olsztynie, w którym omawiano wyniki kolportażu „Kalendarza dla Mazurów” na rok 1939. W raporcie tym między innymi czytamy: „Wszędzie panuje zwierzęcy strach. Nic zresztą dziwnego, bowiem administracja niemiecka, gdzie mogła, używała metod przypominających ponure czasy średniowiecza. W kilku wioskach żandarmi uzależniali uwzględnienie starań o przyznanie pomocy zimowej od spalenia książki na podwórzu. Napawać nas może dumą, że do tej „piekielnej książki” władze niemieckie przywiązują tak olbrzymią wagę, lecz z drugiej strony w atmosferze bezprawia jakże trudno było podejść do ludzi”¹⁷⁵). Strach był zasadniczym czynnikiem, który paraliżował wszelkie publiczne przejawy istnienia polskiej świadomości narodowej wśród mieszkańców Warmii, Mazur i Powiśla.

W takich warunkach, jak określano słusznie, w warunkach „moralnego bezprawia”, okazywanie przynależności do narodu polskiego wymagało nie tylko szczególnie wysokiego poziomu patriotyzmu, ale także dużej niezależności ekonomicznej. Pisał konsul polski w Kwidzynie w maju 1939 roku, w przededniu spisu ludności w którym jedna z rubryk zawierała pytanie odnośnie narodowości: „wymagać będzie wprost bohaterstwa od tych jednostek, które w spisie podadzą narodowość polską”¹⁷⁶). W działaniu władz niemieckich widać było wówczas wyraźne dążenie do sprowadzenia sprawy przynależności narodowej nie tylko na płaszczyznę przynależności organizacyjnej, ale nawet więcej, na płaszczyznę państwową¹⁷⁷). Ze strony organizacji polskich przeciwdziałanie przy ograniczonych możliwościach szło w dwóch kierunkach:

¹⁷⁴) AMSZ E II, wiązka 27, *Polacy za granicą*, t. VII, podteczka: *Akcja mazurska*, KRP Olsztyn, dnia 23 III 1938 r., *Referat na konferencję mazurską*.

¹⁷⁵) AMSZ APB, wiązka 209, teczka 4, KRP Olsztyn, dnia 20 II 1939 r., 303/IV/1/, *W sprawie akcji kolportażowej „Kalendarza dla Mazurów”*.

¹⁷⁶) AMSZ APB, wiązka 206, teczka 6, KRP Kwidzyn, dnia 1 V 1939 r., 305-II-5/17, *Spis ludności*.

¹⁷⁷) AMSZ APB, wiązka 206, teczka 5, KRP Olsztyn, dnia 5 VI 1939 r., 297/N/5/4, *W sprawie spisu ludności na Warmii i Mazurach*. W wydanej przez BDO ulotce propagandowej przed spisem ludności czytamy między innymi: „Przy pytaniu o przynależność narodową chodzi o oświadczenie narodowe. Każdy winien podać naród, do którego on przynależy się i z którym czuje się wewnętrznie złączony. Przyznajmy się do naszego wielkiego narodu niemieckiego, podobnie jak w czasie plebiscytu przyznawaliśmy się do niego prawie 100 procentowo, nawet jeżeli przypadkowo używamy obcej mowy. Choćby agenci polscy i ich zwolennicy chcą was zwiéść do zdrady narodu (zum Volksverrat verführen), żądają od was. abyście w rubryce nr 10, arkusza spissowego wypełnili: „polnische” — dajcie im niemiecką odpowiedź. (Gazeta Olsztyńska, 1939, nr 122, *Rozrzucanie ulotek „Bund Deutscher Osten” na Warmii i Mazurach*).

1. pokazywania potęgi państwa polskiego,
2. wskazywania na przemijający charakter kampanii antypolskiej, przy równoczesnym niezniszczalnym charakterze narodu polskiego¹⁷⁸⁾.

Zaszła wówczas zasadnicza zmiana w roli wyznaczonej organizacjom i rodzinom polskim. Zrezygnowano z wyznaczenia organizacjom przodującego zadania w wychowaniu narodowym młodzieży, przerzucając to na rodziny. Wydawało się jednak, że sprawa całkowitego wyniszczenia osób posiadających polską świadomość narodową jest sprawą najbliższych już nie lat, a miesięcy. Ludność polska żyła jak gdyby w getcie, które otaczały rozfanatyzowane masy hitlerowców, żyjących nadzieją na dzień bliskiego odwetu za klęskę pierwszej wojny światowej i żyjące nadzieją na zrealizowanie marzeń o powstaniu wielkiego państwa niemieckiego, które rządziłoby światem. Wytrwali Polacy, którzy nie poddali się wynarodowieniu, czekali desperacko na wojnę, dostrzegając w zwycięstwie państwa polskiego jedyną możliwość poprawy sytuacji narodowej.

W takiej chwili doszło do wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku. Wszystkie przejawy oficjalnego ruchu polskiego, przy zastosowaniu policyjnych środków walki, zostały zdławione¹⁷⁹⁾. Likwidacja ta nie oznaczała jednak zniszczenia narodowego żywiołu polskiego. Pod głęboką warstwą niemczyzny utrzymywanej terrorem i przymusem głęboko ukrywała się polskość. Do badań interesującego problemu w okresie wojny jest szczególnie mało materiałów źródłowych. Według pewnych i bardzo nikłych przesłanek źródłowych wydaje się, iż w okresie wojny zachodziły następujące procesy narodowościowe¹⁸⁰⁾:

¹⁷⁸⁾ Taktykę tę szczególnie wyraźnie widać przy analizowaniu „Gazety Olsztyńskiej” i „Mazura”. I tak np. „Gazeta Olsztyńska” pisała: „Nie skarżmy się. Nie lamentujemy. To wszystko już było. Mały zwrot ku stosunkowo niedalekiej przeszłości dostarczy brzemiennych w gorzką prawdę dowodów. Był Bismarck i nie oszczędzający ofiar „Kulturkampf”. Była ustawa o wywłaszczeniu, był wóz Drzymały. Był plebiscyt i Maks Worgitzki. To nie są wyrzucane w próżnię cześć słowa. To symbole strasznych dziejów wichur, co szalały nad zasadzonymi z woli Bożej w Niemczech Polakami, by zmieść raz na zawsze z widowni. Minął Bismarck i „Kulturkampf”, a pozostali we woli trwamy nieugięcie Polacy...”. (Gazeta Olsztyńska, 1939, nr 128).

¹⁷⁹⁾ Pierwszego dnia wojny niemal wszyscy pracownicy instytucji i organizacji polskich, nauczyciele szkół polskich bez względu na obywatelstwo oraz wielu działaczy, nie związanych etatowo z polskimi instytucjami, zostało aresztowanych. Wszystkie instytucje polskie zostały zamknięte. Organizacje polskie musiały przerwać działalność.

¹⁸⁰⁾ Podstawą owych wniosków są zamieszczone na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach” liczne wspomnienia z okresu wojny. Wielu cennych spostrzeżeń dostarcza nam także raport wysokiego oficera SS, który w 1943 roku przebywał w rejonie olsztyńskiej w celu zbadania sytuacji narodowościowej. W raporcie tym między innymi pisał on: „Pominąwszy częściowo dziś jeszcze po polsku nastrojony mały katolicki obszar ludnościowy w powiecie olsztyńskim, u Mazura — ewangelika, odpowiednio do jego charakteru i natury, istnieje w każdym razie większe niebezpieczeństwo przejścia do polskości niż u innych wscho-dnio-polańskich Niemców. Często też można było zauważyć w obecnej wojnie, że Mazur z wielką radością i sprawnością językową wygrzebywał z pamięci i używał w Polsce swego dialektu mazurskiego, który na ogół

1. Z chwilą wybuchu wojny i zwycięstwa niemieckiego nastąpiło niesłychanie wysokie wzniesienie fali nastrojów antypolskich. Liczba ludności polskiej, która poczuwała się do łączności z całym narodem polskim, jeszcze zmniejszyła się. Zwycięstwa hitlerowskie przyczyniały się do umacniania łączności z państwem niemieckim. Nie bez wpływu było też poczucie kombatanckich związków krwi ludności polskiej Warmii, Mazur i Powiśla, walczących z innymi żołnierzami niemieckimi w zwycięskich bataliach.

2. W chwili, kiedy zaczynała się ujawniać prawda o reżimie hitlerowskim kiedy zaczynała zarysowywać się niewątpliwa klęska trzeciej Rzeszy, wśród ludności polskiej narastały nadzieje na przyłączenie tych ziem do państwa polskiego.

3. Wśród pozornie zgermanizowanej ludności polskiej dzięki spotkaniom z ludnością polską spoza kordonu granicznego budziło się przekonanie o ich związkach z całym narodem polskim.

4. W okresie wojny zarysowało się pewne zbliżenie między ludnością polską a niemieckimi antyfaszystami na gruncie walki z narodowym socjalizmem.

Wyzwolenie Warmii, Mazur i Powiśla przyszło w okresie, kiedy procesy narodowościowe na tych terenach prowadziły, wydawałoby się, nieuchronnie do całkowitego wyniszczenia żywiołu polskiego.

bardzo dobrze może być zrozumiany przez Polaków". I dalej: „Pod względem narodowo-politycznym brak im (tj. Mazurom) jednak niekiedy absolutnie jasnego wyuczucia, że Mazowszanie i Polak to coś obcego, co należy traktować z rezerwą”. (Cytuję za: *Sprawy Warmii i Mazur w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*. Opracował i wstępem opatrzył Władysław Chojnacki, Wrocław 1952, s. XXVII).